

Po przerwie reprezentacyjnej wraca elita i I liga. Widzew gości Radomiaka, ŁKS gra w Rzeszowie **str. 15-16**



FOT. KRZYSZTOF SZYMCAK

Napad na carski pociąg z gotówką przeprowadzony w 1908 roku pod dowództwem Józefa Piłsudskiego miał w sobie coś z westernu. **STR. 9-11**

POD
PARAGRAFEM

Dziennik ŁÓDZKI

Czwartek,
16.10.2025

Wydanie A B C D
Nr 241 (27108)

www.dzienniklodzki.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

ZMIANY WEJDĄ W ŻYCIE WRAZ Z NOWYM ROZKŁADEM JAZDY PKP

Kierunek Berlin i nie tylko. Nowe pociągi z Łodzi

Jacek Zemła
Kolej

Od 14 grudnia 2025 roku wejdzie w życie nowy rozkład jazdy PKP Intercity. Spółka zapowiada największą w historii liczbę połączeń krajowych i międzynarodowych - w tym nowe relacje prowadzone przez Łódź. Jedną z największych niespodzianek będzie bezpośrednie połączenie z Łodzi do Berlina przez stację Widzew Łódź.

Nowy rozkład PKP Intercity na sezon 2025/2026 obejmie 555 połączeń, z czego aż 527 będzie kursowało całorocznie. To o kilkadziesiąt pociągów więcej niż w obecnym rozkładzie jazdy. Przewoźnik zapowiada nie tylko zwiększenie częstotliwości na popularnych trasach, ale również więcej połączeń międzyregionalnych i między-

narodowych, w tym do wspomnianego Berlina.

- Chcemy, aby pociąg był pierwszym wyborem Polaków w podróżach między największymi miastami kraju i Europy. Nowy rozkład ma jeszcze lepiej połączyć regiony i stworzyć nowe kierunki dla pasażerów z centralnej Polski - mówi Janusz Malinowski, prezes PKP Intercity.

Łódź - dzięki modernizacji linii kolejowych i rosnącej roli stacji Łódź Fabryczna, Łódź Widzew i Łódź Kaliska - uzyska w nowym rozkładzie kolejne połączenia dalekobieżne. Od grudnia 2025 przewidziano m.in. następujące zmiany:

• Więcej pociągów do Wrocławia, Krakowa i Poznania - Intercity planuje uruchomić dodatkowe pociągi łączące Łódź z największymi miastami południowej i zachodniej Polski, w tym wydłużenie niektórych kursów kończą-

cych obecnie bieg we Wrocławiu do Jeleniej Góry.

• Rozszerzenie liczby nocnych połączeń przez Łódź - do pociągu IC „Karkonosze”, kursującego między Warszawą a Jelenią Górą i Szklarską Porębą przez Łódź Widzew dołączy nocny pociąg relacji Chełm - Świnoujście z wagonami bezpośrednimi do Berlina, który zatrzyma się również w Łodzi Widzew. To pierwsze od wielu lat bezpośrednie połączenie między stolicą Niemiec a centrum Polski z postojem w Łodzi. Skład będzie kursował przez Warszawę, Łódź, Kalisz i Poznań.

• Utrzymanie liczby bezpośrednich połączeń z Łodzi do Trójmiasta i Białegostoku, z możliwym zwiększeniem liczby kursów w weekendy. PKP Intercity zapowiada także rozwój oferty na kierunku południowym - w tym poranne połączenie do Zakopanego.



Pociągi Intercity po zmianie rozkładu częściej niż dotąd będą odwiedzać łódzkie dworce

FOT. JACEK ZEMŁA

**JUTRO
w Dzienniku
Łódzkim:**

Dlaczego niektórzy myśliwi celują do dzików, a trafiają w ludzi? Są już pierwsze ofiary w tym roku

Łódź
Młodzi lekarze na egzaminie z medycyny rodzinnej **str. 4**

Nr ISSN 2353-6187

Nr indeksu 350-044



9 772353 618041

42



FOT. GRZEGORZ GAŁAŚINSKI

WOJEWÓDZKIE OBCHODY DNIA EDUKACJI NARODOWEJ

Nagrody, odznaczenia i medale wręczono wczoraj ponad 400 pedagogom i dyrektorom placówek oświatowych z całego regionu łódzkiego. **str. 2**

16-latków z Koluszek szuka czeska policja

Pojawił się nowy ślad w sprawie zaginionych od tygodnia 16-latków z Koluszek. Do poszukiwań włączyła się polska Straż Graniczna i policja w Czechach. **str. 3**

Okręgowa Izba Lekarska w Łodzi apeluje o nocny zakaz sprzedaży alkoholu w całym regionie **str. 4**

Łódź
Dwaj bracia wyłudziła z platformy handlowej ponad milion złotych **str. 4**

Jutro w naszej gazecie PULS

- Wywiad z najstarszym nauczycielem w Łodzi. Uczy już 60 lat!
- Myśliwi zaczynają sezon łowiecki. I trafiają nie tylko dziki, ale i ludzi

Zamów prenumeratę

Dziennik Łódzki ☎ 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dzienniklodzki.pl



FOT. GRZEGORZ GAŁAŚNICKI

Po ostatnich deszczach gleba jest wilgotna, cebule mają więc szansę szybko się ukorzenie

W Ogrodzie Botanicznym w Łodzi sadzą ponad 50 tysięcy tulipanów

Magdalena Rubaszewska
Łódź

W łódzkim Ogrodzie Botanicznym rozpoczęło się sadzenie tulipanów, które wiosną przysięgło roku rozwinąć się w wielobarwne dywany.

Na kulistej rabacie w ciągu dwóch, trzech tygodni zostaną wkopane pięćdziesiąt dwa tysiące cebul.

Praca jest żmudna i ciężka. Pracownicy muszą każdą z przygotowanych wcześniej doniczek z cebulami i przywiezionych na miejsce w skrzynkach wkopać w grunt. Dzięki temu, że sady się je w pojemnikach, tulipany rosną gęsto i w równych odległościach, co wygląda efektownie, a po przekwitnięciu łatwiej i szybciej je wykopać. Ponadto doniczki

chronią cebule przed gryzoniami.

Na nowy sezon ogród przygotował trzydzieści odmian, w tym jednaście nowych. Wśród dwudziestu odmian z grupy mieszańców Darwina jedna będzie po raz pierwsza prezentowana. To Bella Blush o kwiatach w ciepłym, brzoskwiniowo-łososiowo-różowym kolorze.

- Rabata rozkwitnie wiosną, a dokładny termin będzie zależał od tego, jaka będzie zima i wiosna. W ostatnich dwóch latach tulipany kwitły wcześniej, nie w majowy, długi weekend. Dwa lata temu już 8 kwietnia, a rok temu w drugiej połowie kwietnia - mówi Małgorzata Słabiak, kierownik działu kolekcji roślin ozdobnych w Ogrodzie Botanicznym w Łodzi.

Ponad 400 nauczycieli uhonorowanych podczas Dnia Edukacji Narodowej

Magdalena Jach
Łódź

Aula Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego gościła w środę 15 października pedagogów z całego województwa łódzkiego. Spotkali się z okazji Wojewódzkiego Dnia Edukacji Narodowej z przedstawicielami władz, by odbierać nagrody i wyróżnienia.

Podczas uroczystości wojewoda łódzki Dorota Ryl oraz łódzki kurator oświaty Janusz Brzozowski wręczyli nagrody, odznaczenia i medale państwowe. Trafiły one do ponad 400 osób - nauczycieli i dyrektorów szkół z całego województwa łódzkiego.

Najwyższe odznaczenie - nagrodę Ministra Edukacji Narodowej w wysokości 8 tysięcy złotych brutto - otrzymało 25 nauczycieli. To pedagodzy, którzy wyróżniają się wyjątkowymi osiągnięciami dydaktycznymi, wychowawczymi i organizacyjnymi. Wśród nagrodzonych są osoby wprowadzające innowacyjne metody nauczania, podejmujące się rozwiązywania trudnych problemów wychowawczych oraz angażujące się w rozwój oświaty w skali nie tylko szkolnej, ale i regionalnej.



FOT. GRZEGORZ GAŁAŚNICKI

Wojewoda Dorota Ryl oraz kurator oświaty Janusz Brzozowski wręczyli nagrody, odznaczenia i medale

Nagrody kuratora oświaty - finansowe w wysokości 7 tysięcy złotych brutto, odebrało 141 nauczycieli. To wyraz uznania dla ich codziennej pracy, pasji i oddania uczniom.

Podczas gali wręczono także Medale Komisji Edukacji Narodowej dla 106 osób, które w szczególny sposób zasłużyły się dla polskiej oświaty. Tradycyjnie uhonorowano również nauczycieli Medalami za Długoletnią Służbę - w tym roku 62 osoby otrzymały złote odzna-

czenia, 37 - srebrne, a 15 - brązowe.

Tegoroczny Wojewódzki Dzień Edukacji Narodowej w Łodzi był nie tylko okazją do wręczenia nagród, ale przede wszystkim do refleksji nad znaczeniem nauczycielskiego powołania i siły edukacji w kształtowaniu przyszłości.

Janusz Brzozowski, łódzki kurator oświaty, zwrócił uwagę na wyzwania, przed jakimi stoi współczesna szkoła:

- Współczesny nauczyciel powinien być otwarty na ocze-

kiwania i potrzeby wszystkich uczniów. Musi umieć przygotować młodych ludzi do podejmowania trudnych wyzwań na rynku pracy, który tak dynamicznie się zmienia.

Dorota Ryl, wojewoda łódzki, w swoim przemówieniu mówiła o wyjątkowej roli nauczycieli w kształtowaniu młodych ludzi:

- Kochani pedagodzy, to wasza rola, żeby ukształtować młodego człowieka, by realizował swoje pasje i w życiu robił to, co lubi najbardziej. Za to jesteśmy wam bardzo wdzięczni. Realizujcie swój zawód z pasją, bo tak naprawdę to jest misja - najważniejsza w życiu każdego człowieka.

Joanna Skrzydlewska, marszałek województwa łódzkiego, przypomniała, że praca nauczyciela to jedno z najważniejszych i najtrudniejszych powołań oraz podzieliła się osobistą refleksją:

- Bycie nauczycielem to coś wyjątkowego. To zawód, który zasługuje na ogromny szacunek, wdzięczność i docenienie. Spotkanie na drodze wyjątkowego nauczyciela często decyduje o tym, kim młody człowiek zostaje. Sama miałam szczęście spotkać takiego nauczyciela, który rozbudził we mnie pasję do geografii i odkrywania świata.

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Jutro	
Dzień	Noc	Dzień	Noc
12°C	8°C	11°C	5°C
Barometr 1020 hPa		Sobota	
Wiatr pld-zach., 20 km/godz.			
Biomet niekorzystny		Dzień	Noc
		8°C	0°C
		Niedziela	
		Dzień	Noc
		9°C	-1°C

W weekend mocne ochłodzenie, możliwe nocne przymrozki

16 PAŹDZIERNIKA 2025

Dziś 289. dzień roku.
Do końca roku zostało 76 dni.

Wschód słońca w Łodzi o godz. 7.09, a zachód o godz. 17.46. Dzień będzie trwał 10 godz. 37 min. i będzie krótszy od najdłuższego dnia w roku o 6 godzin

Dzisiaj imieniny obchodzą: Ambroży, Dionizy, Emil, Gaweł, Gerard, Grzegorz, Iga, Jadwiga, Małgorzata i Walenty

Przysłowie na dziś:
Tylko krowa nie zmienia poglądów

KALENDARIUM

1384

Jadwiga Andegaweńska (na grafice) została koronowana w katedrze wawelskiej na króla Polski.

1793

W Paryżu ścięto na gilotynie królową Marię Antoninę. W styczniu tego samego roku ścięty został jej mąż, król Ludwik XVI.



OBRAZ MARCELLO BACCARELLI

1958

Telewizja Polska wyemitowała premierowy Kabaret Starszych Panów, niezwykle popularny program nadawany do 1966 roku

1929

Franciszek Żwirko i Antoni Kocjan ustanowili na samolocie RWD-2 międzynarodowy rekord wysokości lotu (4004 m).

2003

Tablice z 21 postulatami komitetu strajkowego z sierpnia 1980 umieszczono na Światowej Liście Dziedzictwa Kulturowego UNESCO.

nasz REGION

www.dzienniklodzki.pl

KRÓTKO

POW. BEŁCHATOWSKI

Uderzyła autem osobowym w drzewo i zginęła na miejscu

Do tragicznego wypadku doszło pod Bełchatowem. Kierująca samochodem kobieta nagle zjechała na pobocze, z impetem uderzyła w drzewo i zginęła na miejscu.

Do wypadku doszło o godz. 2.25 w nocy z wtorku na środę 15 października w miejscowości Wola Mikorska pod Bełchatowem na drodze wojewódzkiej Łask - Bełchatów. W nieznanym kierunku jazdy audi

29-letnia mieszkanka powiatu bełchatowskiego wypadła z trasy i uderzyła w drzewo.

Uderzenie musiało być bardzo duże, bowiem samochód został kompletnie zniszczony, zaś strażacy musieli użyć sprzętu hydraulicznego, aby wydobyć 29-latkę z pojazdu. Niestety, kobieta nie żyła. W akcji ratunkowej wzięły udział trzy zastępy liczące 15 strażaków
WP

ŁÓDŹ

Centrum Łodzi wzbogaciło się o kolejną odnowioną kamienicę. Tym razem chodzi o dwupiętrowy budynek – z balkonami i boniowanym parterem – stojący przy skrzyżowaniu ul. Tuwima i ul. Wodnej. Rewitalizacja była możliwa dzięki temu, że wspólnota mieszkaniowa, która zarządza kamienicą, uzyskała dofinansowanie w wysokości 153 tys. zł z miejskiego programu dotyczącego Specjalnej Strefy Rewitalizacji. **WP**



ŁÓDŹ

Prezydent Karol Nawrocki będzie dziś gościem Kongresu Przyszłości Narodowej organizowanego pod jego patronatem przez łódzki oddział Instytutu Pamięi Narodowej. Kongres odbywa się w Zatoce Sportu. **SOW**

FOT. UME

16-latków z Koluszek szuka Straż Graniczna i czeska policja

Jakub Mlonka
łódzkie

Policja wpadła na ślad dwójki 16-latków z Koluszek, którzy zaginęli tydzień temu: nagrała ich kamera monitoringu miejskiego na Dolnym Śląsku.

Od czwartku, 9 października, rodziny Joanny Ciepluchy z Borowej i Karola Szewczyka z Koluszek nie mają kontaktu ze swoimi 16-letnimi dziećmi. Mimo intensywnych działań służb, wciąż nie wiadomo, gdzie nastolatki przebywają.

W internecie pojawiły się spekulacje, że zaginięcie może mieć związek z niebezpiecznym internetowym wyzwaniem „48

Hours Challenge”, choć policja apeluje o ostrożność w formułowaniu wniosków.

Koluszkowski policjanci już kolejny dzień intensywnie prowadzą działania poszukiwawcze pod kątem dotarcia do szesnastolatków zaginionych dziewiątego października. W działania w województwie dolnośląskim zostały również dołączone specjalistyczne psy tropiące, a dwójkę poszukiwanych nastolatków zarejestrowała jedna z miejskich kamer. Współpraca jest bardzo rozległa – w działania zaangażowane są zarówno służby z Dolnego Śląska, jak i czeska policja oraz straż graniczna. Nadal trwają działania poszukiwawcze – powiadzała młodszy aspirant Aneta Kotynia.

Internetowy trend

W sieci pojawiły się spekulacje, że młodzi ludzie mogli wziąć udział w „48 Hours Challenge” – wyzwaniu polegającym na zniknięciu na dwie doby i zdobywaniu punktów za popularność w mediach społecznościowych. Policja jednak nie potwierdza takiego powiązania.

Na obecnym etapie nie mamy podstaw, by łączyć zaginięcie z internetowym wyzwaniem – zaznacza asp. Kotynia.

Jak wyglądają zaginięci

Joanna Cieplucha ma 160 cm wzrostu, ciemnobrązowe włosy do ramion i ciemne oczy. W dniu zaginięcia ubrana była w czarną bluzkę na ramiączkach, czarne dresy, czarną kurtkę z kaptu-

rem, białe buty i miała przy sobie małą czarną torebkę oraz słuchawki bezprzewodowe.

Karol Szewczyk ma około 175 cm wzrostu, szczupłą sylwetkę, niebieskie oczy, ciemne blond włosy oraz charakterystyczną bliznę na prawym łokciu. Ostatnio widziany był w czarnej wiatrówce, jasnych spodniach dresowych i czarnych butach.

Policja prosi o pomoc

Każdy, kto posiada informacje mogące pomóc w ustaleniu miejsca pobytu Joanny i Karola, proszony jest o kontakt z Komendą Powiatową Policji powiatu łódzkiego wschodniego w Koluszkach pod numerem 47 842 12 11 lub z najbliższą jednostką policji pod numerem 112.

REKLAMA

0011398530

Straszny Dwór w Pabianicach – Wielkie Wydarzenie z Dariuszem Mikulskim!

Już 11 i 12 listopada w sali Pawelana w Pabianicach odbędzie się wyjątkowe wydarzenie – opera „Straszny Dwór” Stanisława Moniuszki po raz pierwszy zabrzmii w naszym mieście!

To niezwykle projekt artystyczny, który łączy tradycję polskiej opery narodowej z nowoczesną inscenizacją. Za muzyczne kierownictwo odpowiada wybitny dyrygent prof. Dariusz Mikulski – maestro o międzynarodowej renomie, znany z odwagi i wyjątkowej pasji. Dzięki niemu Pabianice staną się miejscem spotkania najwyższej klasy solistów, orkiestry Sinfonia Masovia, chórów „Harmonia” i „Voxellence” oraz zespołu baletowego „Duch Tańca”. Spektakl reżyseruje Anna Długołęcka, dbając o artystyczny rozmach i nowoczesną formę inscenizacji.



W obsadzie wystąpią znakomici śpiewacy, m.in.: Arnold Rutkowski, Marta Ustyniak-Babińska, Paulina Goczałek czy Aleksandra Gudzio. Na scenie zobaczymy także pabianiczanina Franciszka Gryglewskiego wcielającego się w postać Zbigniewa – jedną z głównych ról. To ogromny powód

do dumy dla lokalnej społeczności!

Ostatnie Bilety i Dodatkowe Szanse
Organizatorzy podkreślają, że zainteresowanie jest ogromne!

Biletów na spektakl 11 listopada zostało już tylko kilka!

W związku z wielkim zainteresowaniem, planujemy otworzyć dla publiczności również spektakle przedpremierowe – próby generalne! To szansa dla każdego miłośnika sztuki, aby poznać świat opery na jedynym tego typu wydarzeniu w Pabianicach – pierwszej pabianickiej premierze operowej.

Bilety można zakupić na stronie fundacji MikulskiArt oraz w Miejskim Ośrodku Kultury w Pabianicach.

Nie przegap tego wyjątkowego wydarzenia!

ART meetmikulski Pawelana FABRYKA WELNY MOK TOMI SHAPE EUROPEAN CENTRE OF ART & EDUCATION

Patroni Honorowi:
Maciej Wróbel - Wiceminister Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Krzysztof Habura - Poseł na Sejm RP

Prezydent Miasta Pabianic
Grzegorz Mackiewicz

MARSZAŁEK
WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO
Joanna Skrzypczewska

STANISŁAW MONIUSZKO

STRASZNY DWÓR

OPERA W 4 AKTACH

PRODUKCJA FUNDACJA MIKULSKIART

11 i 12.11.2025 GODZ. 18:00 | PABIANICE | SALA PAWELANA

REŻYSERIA ANNA DŁUGOŁĘCKA KIEROWNICTWO MUZYCZNE DARIUSZ MIKULSKI ORKIESTRA SINFONIA MASOVIA SOLIŚCI CHÓR BALET

Sponsorzy: JĘDRASZEK WŁODAN JUMI

BILETY: MOK PABIANICE, KINO TOMI bil@tyna.pl www.mikulskiart.com JFINVEST



Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury w ramach programu „Muzyka”, realizowanego przez Narodowy Instytut Muzyki i Tańca.

Dwaj bracia wyłudzili ponad milion złotych od platformy handlowej

Wiesław Pierzchała
Łódź

Dwaj bracia za pomocą fikcyjnych transakcji wyłudzili fortunę ze znanej platformy handlowej. Akt oskarżenia w tej sprawie do sądu skierowała Prokuratura Regionalna w Łodzi.

Braciom oszustom, którzy odpowiedzą też za pranie brudnych pieniędzy, grozi do 12 lat więzienia.

Śledztwo w sprawie tej afery prowadził Wydział do spraw Przestępczości Gospodarczej Prokuratury Regionalnej w Łodzi oraz Centralne Biuro Zwalczania Cyberprzestępczości w Łodzi.

Założyli fikcyjne sklepy internetowe

Z ustaleń śledczych wynika, że bracia w wieku 37 i 52 lata - podając fałszywe dane - zarejestrowali na platformie handlowej kilkanaście fikcyjnych sklepów internetowych, które miały rzekomo handlować ciastkami, napojami i innymi artykułami o niskiej wartości. Ponadto założyli oni - też w oparciu o fałszywe dane - około dwóch tysięcy kont użytkowników platformy handlowej, którzy mieli kupować artykuły w ich sklepach.

- Utworzone przez oskarżonych sklepy internetowe wygenerowały łącznie ponad 8 tys. transakcji, co doprowadziło

do wyłudzenia z platformy handlowej niemal 1,1 mln zł - informuje Krzysztof Kopania, rzecznik prasowy Prokuratury Regionalnej w Łodzi.

Fałszywe transakcje, prawdziwe „zarobki”

Było to możliwe, bowiem bracia zawarli z platformą handlową umowę, w wyniku której otrzymywali zwrot kosztów wysyłki. Tak więc transakcje i wysyłki towarów były fikcyjne, ale pieniądze, które bracia otrzymali, prawdziwe.

Młodszy z oskarżonych został aresztowany tymczasowo, zaś co do starszego zastosowano poręczenie majątkowe w wysokości 100 tys. zł. Ponadto na poczet przyszłych kar zajęto braciom mienie warte około 1,4 mln zł.



Śledztwo prowadziła Prokuratura Regionalna

Młodzi lekarze chcą pracować w medycynie rodzinnej

Liliana Bogusiak-Jóźwiak
Zdrowie

Ponad 600 lekarzy z całej Polski pisało egzamin specjalizacyjny z medycyny rodzinnej, a później z chorób wewnętrznych. Wszyscy zdający egzamin w Atlas Arenie pracują już w poradniach podstawowej opieki medycznej. Lekarze obu specjalizacji są poszukiwani na rynku pracy.

- To ogrom materiału i wielomiesięczne przygotowania, jednym zajęło to trzy miesiące, innym sześć - mówi Paulina Grzonka-Oczkowska, która pisała egzamin z medycyny rodzinnej w Atlas Arenie. Do Łodzi na egzamin przyjechała z Katowic i jedyne o czym marzy po zdanym egzaminie, to aby odpocząć.

W Łodzi w poradni na Lumumbowie pracuje od lat zdający egzamin specjalizacyjny lekarz Piotr Rościszewski.

- My jako lekarze całe życie się uczymy - mówi. - Mam nadzieję, że egzamin pisany dziś będzie dotyczył tego co faktycznie dotyczył praktyki i tego co jako lekarze powinniśmy umieć.

Na egzamin ze Świętokrzyskiego przyjechała lekarka, która uczyła się do niego pół roku. Pracuje w poradni lekarzy rodzinnych i w czasie 6 godzin często przyjmuje nawet 40 pacjentów.



Młodzi lekarze mieli trzy godziny, aby odpowiedzieć na 120 pytań

- Wydaje mi się, że już po tym egzaminie będę podchodziła do nauki bardziej spokojnie - mówiła nam Kamila Buras. - Ale uczyć będą się całe życie.

Zwolnienie dla najlepszych

Jak podkreślają nasi rozmówcy, 120 pytań na które trzeba odpowiedzieć w ciągu 3 godzin to nie lada wyzwanie. Pytania są często rozbudowane, a możliwych odpowiedzi 5. Egzamin traktują jako usystematyzowanie wiedzy.

Po zdanej części pisemnej (zalicza 60 proc.) ci z nich, którzy zdobędą 90 punktów, będą zwolnieni z egzaminu ustnego. Tego egzaminu nie zdaje ok. 25 proc. zdających. Z doświadczeń wynika, że słabiej zdają osoby podchodzące do tego egzaminu po raz kolejny. Do egzaminu można podchodzić maksymalnie 10 razy. Wyniku egzaminu się nie poprawia zdając po raz kolejny.

- To państwowy egzamin specjalizacyjny, bardzo ważny w życiu lekarza, dający możliwość samodzielnego pracowa-

nia i obejmowanie różnych funkcji - mówi dr Rafał Kubiak, dyrektor Centrum Egzaminów Medycznych w Łodzi, organizator egzaminów. - Przystępują do niego lekarze po 5-letnim szkoleniu specjalizacyjnym poprzedzonym 13-miesięcznym stażem dyplomowym po studiach medycznych.

Medycyna rodzinna to bardzo pożądana specjalizacja na rynku pracy. Lekarzy z tą specjalizacją jest tylko 12 tys., a potrzeba ponad 30 tys. Pracują w podstawowej opiece medycznej. Specjalizacja z medycyny rodzinnej jest obecnie najliczniejsza.

- Potrzeba coraz więcej specjalistów medycyny rodzinnej, bo przychodzi do nas coraz więcej pacjentów, coraz więcej starszych i z wielotorowością - mówi prof. Agnieszka Mastalerz-Migas, konsultant krajowy z zakresu medycyny rodzinnej. - Lekarz ze specjalizacją z medycyny rodzinnej ma taką pensję, jaką wynegocjuje. Finansowanie przez NFZ jest takie samo we wszystkich województwach, ale zarobki lekarzy się różnią. W małych miejscowościach są wyższe niż w dużych miastach.

Jak podaje portal znajdzprace.pl zarobki lekarzy medycyny rodzinnej w ubiegłym roku w Polsce wynosiły średnio 11 tys. 580 zł brutto. Najwyższe pensje wynosiły nieco ponad 16 tys. zł.

Najstarsze tramwaje jeżdżą w Łodzi

Jacek Zemła
Łódź

Gdzie kursują najstarsze tramwaje, a gdzie najmłodsze? Ciekawe wnioski płyną z rankingi, który stworzyliśmy przy pomocy sztucznej inteligencji.

Przedsiębiorstwa komunikacyjne niechętnie chwalać się danymi na temat wieku eksploatowanych tramwajów. Poprosiliśmy sztuczną inteligencję, aby przygotowała dla nas ranking miast, w których kursują najstarsze tramwaje.

Zrobiła to na podstawie danych z 2023 roku, bo nowszych nie znalazła. Można jednak przyjąć, że modernizacja parku taborowego w każdym z miast posuwa się w podobnym tempie, dlatego dane te, choć mogą być nieścisłe, obra-

zuja różnice pomiędzy najważniejszymi ośrodkami miejskimi w Polsce.

Sztuczna inteligencja zdecydowanie twierdzi, że najwyższy średni wiek wagonów tramwajowych w Polsce ma Łódź, której tabor średnio liczył sobie w marcu 2023 roku 33 lata. W czołówce znalazły się również inne duże miasta, takie jak Kraków (29,3 lat) i Gdańsk (24 lata). Tylko nieco lepiej jest we Wrocławiu (23 lata).

Znacznie nowszym taborem tramwajowym może pochwalić się Warszawa (17 lat) oraz Poznań (14,5 roku). Najnowsze w Polsce wagony tramwajowe eksploatuje Olsztyn. Ich średni wiek to zaledwie 10 lat, ale wynika to stąd, że w roku 2025 otwarto tam nowo wybudowaną sieć tramwajową.

Okręgowa Izba Lekarska w Łodzi apeluje o zakaz nocnej sprzedaży alkoholu w całym województwie

Matylda Witkowska
Zdrowie

Apel o wprowadzenie zakazu nocnej sprzedaży alkoholu w całym województwie wydała Okręgowa Rada Lekarska w Łodzi.

Medycy mają dość pijanych pacjentów podczas nocnych dyżurów w szpitalnych oddziałach ratunkowych. Okręgowa Rada Lekarska w Łodzi w środę (15 października) wydała w tej sprawie apel do władz Łodzi i regionu. Lekarze proszą o rozszerzenie wprowadzanego w piątek (17 października) zakazu sprzedaży alkoholu w sklepach i na stacjach benzynowych w centrum Łodzi w godz. 22-6 rano na całe województwo łódzkie. Lekarze przekonują, że nocna sprzedaż alkoholu to dla nich duży problem



W Łodzi zakaz obejmie od jutra siedem osiedli

„Osoby nietrzeźwe bardzo często trafiają do szpitalnych oddziałów ratunkowych, gdzie wymagają pilnej pomocy. Hospitalizacja takich pacjentów jest nie tylko kosztowna, ale też problematyczna - objawy bywają nieczytelne, wywiad me-

dyczny utrudniony, a zachowanie pacjentów może być nieprzewidywalne i niebezpieczne dla personelu medycznego” - piszą prezes rady dr Marek Czekalski oraz jej sekretarz lek. Filip Pawliczak.

Lekarze zwracają też uwagę na koszty - fizyczne i społeczne nocnego pijaństwa.

„Osoby hospitalizowane z powodu zatrucia alkoholem lub obrażeń doznanych w stanie nietrzeźwości, często zajmują miejsca, które mogłyby służyć innym pacjentom w stanie zagrożenia życia. Kosztowne jest również leczenie chorób będących skutkami przewlekłego nadużywania alkoholu. Ostatecznie skutki te obciążają cały system ochrony zdrowia - zarówno finansowo, jak i organizacyjnie - a koszty te ponosi całe społeczeństwo” - zaznaczają.

Apel skierowany został do prezydent Łodzi Hanny Zdanowskiej, wojewody łódzkiej Doroty Ryl oraz do marszałka województwa Joanny Skrzydlewskiej. Jednak szansa na jego realizację na poziomie województwa jest znikoma. Obecnie prawo pozwala bowiem na takie ograniczenia sprzedaży jedynie na poziomie gmin.

W Łodzi od piątku (17 września) w centrum miasta obowiązować będzie nocna prohibicja. Na siedmiu osiedlach: Katedralna, Śródmieście-Wschód, Bałuty-Centrum, Bałuty-Doły, Stare Polesie i Stary Widzew w godz. 22-6 rano w sklepach i na stacjach benzynowych obowiązywać będzie zakaz sprzedaży alkoholu. Zakaz nie będzie dotyczył restauracji, barów i klubów w których alkohol konsumowany jest na miejscu.

Rozpoczęła się już 16. edycja Festiwalu Kamera Akcja

Dariusz Pawłowski
Film

16. edycja łódzkiego Festiwalu Kamera Akcja rozpoczęła się wczoraj w wersji online. W kinowych fotelach zaś uczestnicy wydarzenia zasiadą 23 października.

Wersja online łódzkiego festiwalu dostępna jest do 26 października na platformie Think Film. Organizatorzy przygotowali 24 bloki filmowe, a w nich m.in. takie tytuły, jak nagrodzone w Cannes „Plan 75” i „Sleep” oraz „Aquarius” Klebera Mendoncy Filho.

Stacjonarna odsłona wydarzenia odbędzie się w dniach 23-26 października, a filmowe pokazy zaplanowano w Monopolis, Muzeum Kinematografii i Szkole Filmowej. Program imprezy to 61 filmów pełnometrażowych, w tym 26 przedpremierowych pokazów, 91 krótkich metraży, ponad 90 zaproszonych gości, 33 wydarzenia.

Wśród premier widzowie zobaczą polskiego kandydata do Oscara – „Franza Kafkę” Agnieszki Holland (produkcja będzie filmem otwarcia festiwalu), a także między innymi „Left-Handed Girl” Shih-Ching Tsou, „Łobuza” Harrisa Dickinsona, „Ojca” Terezy Nvotovej czy „Błękitny szlak” Gabrieli Mascaro. W programie festiwalu znajdują się również komedie Quentina Dupieux i Andersa Thomasa Jensena, prze-



Kadr z produkcji „Franz Kafka” w reżyserii Agnieszki Holland, która będzie filmem otwarcia festiwalu

gląd współczesnego kina węgierskiego oraz pokaz specjalny „Union Pacific” Cecila B. DeMille’a – pierwszej w historii tytułu nagrodzonego Złotą Palmą Cannes.

W zestawie festiwalowych pokazów znajduje się film „Nowy rok, który nigdy nie nadszedł” w reżyserii Bogdana Muręśanu – laureata sekcji Orizzonti na festiwalu w Wenecji. To portret ludzi uwięzionych w rzeczywistości ostatnich dni reżimu Ceaușescu. Po seansie widzowie będą mieli okazję

uczestniczyć w spotkaniu z reżyserem.

W gronie gości tegorocznego festiwalu są również dyrektorka Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej – Kamila Dorbach, twórcy „Ministrantów” Aneta Hickinbotham i Piotr Domalewski oraz doceniani polscy filmowcy: Wojciech Smarzowski, Michał Kwieciński, Łukasz Grzegorzek.

Nie zabraknie różnorodnych festiwalowych sekcji. W ramach lubianego cyklu VHS Hell Mateusz Gołębowski popro-

wadzi na żywo seans horroru klasy B – „Śmierć w miękkim futerku” Greydona Clarka. Przewidziano też pokaz specjalny „Tajnego agenta” Klebera Mendoncy Filho, brazylijskiego kandydata do Oscara, połączony z wydarzeniem SpoilerMaster Live – Michał Oleszczyk, krytyk filmowy, poprowadzi rozmowę z publicznością.

Festiwal Kamera Akcja to również liczne debaty, spotkania, dyskusje. Jedną z nich, zatytułowaną „Drama(t). Opinia, recenzja, hejt” ma odpowiedzieć na pytanie kto dziś naprawdę kształtuje opinię o filmach – krytycy, widzowie, czy może algorytmy? Czy wciąż możliwa jest pogłębiona refleksja, wolna od clickbaitu i polaryzacji? Jak rozmawiać o filmach z szacunkiem dla twórców, a jednocześnie uczciwie wobec widzów? I czy krytyka filmowa ma jeszcze realny wpływ na odbiór dzieł? W debacie udział wezmą: Marcin Stachowicz – krytyk filmowy, Aneta Hickinbotham – producentka filmów „Boże Ciało” i „Ministranci” oraz Emi Buchwald – laureatka na festiwalu w Gdyni nagrody za reżyserię filmu „Nie ma duchów w mieszkaniu na Dobrej”. Dyskusję poprowadzi Miłosz Stelmach, główny kurator Filmoteki Narodowej – Instytutu Audiowizualnego.

Dla zainteresowanych organizatorzy przygotowali festiwalowe karnety, a także bilety na wybrane seanse stacjonarne.

Został ogłoszony konkurs na dyrektora Teatru Wielkiego w Łodzi

Dariusz Pawłowski
Teatr

Zarząd Województwa Łódzkiego ogłosił konkurs na stanowisko dyrektora Teatru Wielkiego w Łodzi. Obecny dyrektor opery, Marcin Nałęcz-Niesiołowski, pełni swą funkcję do końca sezonu.

Jak zapowiada Urząd Marszałkowski Województwa Łódzkiego, nowy dyrektor Teatru Wielkiego w Łodzi będzie sprawował funkcję przez trzy sezony – od 1 września 2026 roku do 31 sierpnia roku 2029.

Kandydaci muszą mieć wyższe wykształcenie magisterskie. Muszą udokumentować minimum 5 lat stażu pracy w instytucjach kultury lub organizacjach pozarządowych działających w obszarze kultury i co najmniej 5 lat stażu pracy na stanowiskach kierowniczych w jednostkach sektora finansów publicznych działających w obszarze kultury. Muszą też przygotować autorski program funkcjonowania i rozwoju teatru na czas piastowania funkcji.

Jak to przedstawia organizator konkursu, dodatkowymi atutami będą wykształcenie w dziedzinie nauk humanistycznych, społecznych lub sztuki, doświadczenie w zarządzaniu zespołem składającym się z co najmniej 70 osób, wysokie kompetencje interpersonalne, a także umiejętność rozwiązywania sporów i zarządzania kryzysem.

Przydadzą się znajomość języka angielskiego na poziomie średnio-zaawansowanym, wiedza dotycząca funkcjonowania teatrów, w tym znajomość przepisów dotyczących organizowania i prowadzenia działalności kulturalnej oraz finansów publicznych. Przydatna będzie umiejętność pozyskiwania środków pozabudżetowych, także unijnych.

Do zadań dyrektora będzie m.in. należeć organizowanie działalności Teatru Wielkiego, ustalanie kierunków rozwoju artystycznego, planów repertuarowych oraz obsad, ustalenie struktury organizacyjnej, prowadzenie polityki kadrowej i płacowej.

Oferty można składać do 17 listopada 2025 roku do godz. 16.



Obecnie dyrektorem Teatru Wielkiego jest Marcin Nałęcz-Niesiołowski

MATERIAŁ INFORMACYJNY PROGRAMU APETYT NA POLSKIE. MISTRZOWIE 5 PORCJI

0011409234

Dlaczego warto świętować Światowy Dzień Owoców i Warzyw?

Już jutro 17 października będziemy obchodzić Światowy Dzień Owoców i Warzyw – święto, które jest realną okazją, by przypomnieć sobie, jak wielką moc mają te kolorowe dary natury. Warzywa i owoce to fundament zdrowej diety – dostarczają witamin, składników mineralnych, błonnika i cały arsenał antyoksydantów, związków wspierających nas w codziennej walce ze stresem oksydacyjnym, zmęczeniem i chorobami cywilizacyjnymi.

Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) zaleca, aby codziennie spożywać co najmniej 400 g warzyw i owoców, najlepiej w pięciu porcjach. Co ważne, jedną z nich może stanowić szklanka (200 ml) soku owocowego, warzywnego lub owocowo-warzywnego – to praktyczny i smaczny spo-



sób na wzbogacenie i wzmocnienie naszej diety.

Dlaczego warto postawić na różnorodność?

Kolory warzyw i owoców to nie tylko uczta dla oczu,

ale też wskazówka, jakie cenne związki kryją się w środku. Czerwone pomidory zawierają likopen, zielone brokuły dostarczają sulforafanu, pomarańczowe marchewki – beta-karotenu, a fioletowe ja-

gody – polifenoli o działaniu przeciwzapalnym. Te związki stanowią naturalną tarczę, która wzmacnia odporność, chroni serce i zmniejsza ryzyko cukrzycy czy niektórych nowotworów.

Jesień to czas, kiedy szczególnie warto pamiętać o takich sprzymierzeńcach. Szklanka soku jabłkowego dostarczy witaminy C i polifenoli wspierających układ odpornościowy. Sok marchwiowy – bogaty w beta-karoten – nie tylko poprawi koloryt skóry, ale też zadba o nasze oczy i naturalną barierę ochronną organizmu. Sok buraczany, bogaty w naturalne azotany, wspiera krążenie i dotlenienie mózgu, co docenia zwłaszcza seniorzy. Sok pomidorowy zawiera likopen, który ma istotne znaczenie we wspieraniu funkcjonowania układu krążeniowego. Włączenie takich soków do codziennej rutyny to prosty sposób, by przygotować ciało na chłodniejsze miesiące.

O czym warto pamiętać na co dzień?

Warto pamiętać, że soki mają cenne właściwo-

ści, najlepiej traktować je jako uzupełnienie diety. Najzdrowsza dieta to ta, w której warzywa i owoce pojawiają się w każdym posiłku – w różnorodnych formach: surowe, gotowane, pieczone czy właśnie w postaci soku.

Światowy Dzień Owoców i Warzyw to świetna okazja, by zacząć „kolorową misję”. 5 porcji owoców i warzyw dziennie to naprawdę niewiele, a ich systematyczne spożywanie wzmacnia zdrowie, samopoczucie i odporność. A skoro jedna porcja może mieć postać soku – tym łatwiej o sukces!

Autor: dr hab. n. med. i n. o zdr. Beata Sińska, Kierownik Zakładu Żywności Człowieka Wydziału Nauk o Zdrowiu Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego

#Fundusze Promocji

KRÓTKO

WARSZAWA

Nowy sondaż – 6 partii w Sejmie

Gdyby wybory parlamentarne odbyły się w najbliższą niedzielę, do Sejmu dostałoby się sześć partii. Największe poparcie zanotowała Koalicja Obywatelska (29,5 proc.), drugi wynik ma Prawo i Sprawiedliwość (28,5 proc.), a podium zamyka Konfederacja (14,4 proc.) - wynika z najnowszego sondażu Opinii24 dla TVN24.

Na czwartym miejscu znalazła się partia Grzegorza Brauna, Konfederacja Korony z poparciem 6,4 proc.

Nową Lewicę wskazało 5,4 proc. respondentów, a Partię Razem Adriana Zandberga 5,2 proc. badanych.

Pięcioprocentowego prognozy wyborczego nie przekroczyłyby Polskie Stronnictwo Ludowe i Polska 2050, na które głos chciało oddać odpowiednio 2,3 proc. badanych oraz 1,7 proc. Inną partię wskazało 0,7 proc. ankietowanych, niezdecydowanych było 4,7 proc. respondentów. 1,2 proc. ankietowanych odmówiło udzielenia odpowiedzi.

Oprac. Anna Nagel | PAP

WATYKAN

Papież dostał konia z Polski



Papież Leon XIV otrzymał w środę białego konia czystej krwi arabskiej ze stadniny w Kołobrzegu-Budzistowie. Sprawnym ruchem chwycił wodze konia i wyraźnie zadowolony zaczął go prowadzić po watykańskim dziedzińcu. Papież jeździł konno podczas swej wieloletniej posługi w Peru. | PAP

BARCICE

Zatrzymano podejrzanego o potrójne zabójstwo

25-letni mężczyzna podejrzany o potrójne zabójstwo w Barcicach koło Nowego Sącza został zatrzymany przez policję - potwierdziła w środę rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Nowym Sączu Justyna Rataj-Mykietyn.

Według nieoficjalnych informacji, 25-latek został za-

trzymany w pustostanie na terenie Barcic. Tragedia rozegrała się w nocy z wtorku na środę w domu rodzinnym zatrzymanego. Ofiarami są kobieta w wieku 52 lat oraz dwaj mężczyźni w wieku 45 i 66 lat - wszyscy byli ze sobą spokrewnieni.

Oprac. Anna Nagel | PAP

BRUKSELA

Sekretarz generalny NATO Mark Rutte powiedział w środę przed spotkaniem ministrów obrony państw Sojuszu w Brukseli, że nie zgadza się z opiniami, iż jeśli rosyjski samolot wtargnie w przestrzeń powietrzną NATO - celowo lub nie - to trzeba go w każdym przypadku zestrzelić. Jego zdaniem należy ocenić, czy stwarza zagrożenie i dopiero wtedy podejmować działania. | PAP

”

Nie zgadzam się, że jeśli rosyjski samolot wtargnie w przestrzeń NATO, to trzeba go zestrzelić

Mark Rutte sekretarz generalny NATO

Politycy podsumowali dwa lata koalicji 15 października

Marcin Koziestański
Warszawa

W środę 15 października minęły dwa lata od wyborów parlamentarnych, w wyniku których PiS utraciło władzę, a koalicję rządową utworzyły: KO, Lewica, Polska 2050 i PSL.

Politycy koalicyjnych ugrupowań, pytani o najważniejsze sprawy, które udało się załatwić przez dwa ostatnie lata, wymienią m.in. odblokowanie środków z Krajowego Planu Odbudowy, wzrost nakładów na obronność i wprowadzenie renty wdowiej.

- Sukcesem jest na pewno zwiększenie bezpieczeństwa kraju poprzez wzrost wydatków na wojsko i uzbrojenie, uzyskanie finansowania na budowę Tarczy Wschód i budowa „prawdziwej zapyry na granicy polsko-białoruskiej” - uważa wicemarszałek Senatu Maciej Żywno (Polska 2050).

Według wiceszefa klubu Lewicy Tomasza Treli sukcesem koalicji rządzącej był, oprócz odblokowania środków unijnych z KPO i wprowadzenia renty wdowiej, rekordowy budżet na rozwój budownictwa społecznego i komunalnego. Treła podkreślił, że w ciągu dwóch lat udało się też „nakierować gospodarkę na dobre tory”, czego - jak mówił - efektem jest wzrost gospodarczy na poziomie 3,5 proc., a także



- Słuchajcie, zrobiliśmy to! Wygrała Polska, wygrała demokracja - mówił Donald Tusk 15 października 2023 r.

udało się „obniżyć drożyznę i inflację”.

- Do sukcesów trzeba też dołożyć wysokie podwyżki dla nauczycieli i innych pracowników sfery budżetowej, przywrócenie programu refundacji in vitro oraz utrzymanie tych wszystkich dobrodziejstw socjalno-społecznych, które według prawicy mieliśmy zlikwidować po dojściu do władzy, w tym programy „800 plus”, „Dobry Start” czy 13. i 14. emerytura - ocenił poseł Lewicy.

Wśród ważnych kwestii, które udało się zrobić, senator KO Krzysztof Kwiatkowski wy-

liczył odblokowanie środków z KPO, zwiększenie nakładów budżetowych na bezpieczeństwo, wzrost wynagrodzeń dla nauczycieli o 30 proc. i przywrócenie finansowania in vitro z budżetu państwa.

- Udało się zrealizować bardzo ważne deklaracje dotyczące różnych projektów społecznych. Bardzo ważny projekt dotyczący renty wdowiej, czyli możliwość otrzymywania części świadczenia po zmarłym współmałżonku. Projekt Aktywny Rodzic - wsparcia finansowego dla osób, które wychowują dzieci, zwiększenie nakła-

dów na pomoc dla osób niepełnosprawnych. To tylko przykłady, chociaż nie jedyne - podkreślił Kwiatkowski.

Były minister rozwoju i technologii, poseł Krzysztof Paszyk (PSL), podkreślił, że ostatnie dwa lata były latami podnoszenia bezpieczeństwa Polek i Polaków w wielu aspektach.

W najnowszym badaniu IBRIS przeprowadzonym dla „Rz” zapytano respondentów, „jak według pani/pana rządzi obecna koalicja?”.

„Aż 65,4 proc. respondentów przyznaje, że Koalicja 15 października rządzi gorzej, niż się spodziewali. 27,7 proc. twierdzi, że rządzi zgodnie z ich oczekiwaniami. A jedynie 3,3 proc. respondentów uważa, że władza jest sprawowana lepiej, niż się spodziewali. Nie ma zdania 3,5 proc. badanych” - napisała „Rz”.

Z badania wynika także - jak wskazuje gazeta - że „aż 43 proc. wyborców rządzącej koalicji uważa, że sprawuje ona władzę gorzej, niż się spodziewali”. Spośród wyborców partii współtworzących obecną koalicję rządzącą, najlepiej oceniają ją wyborcy Koalicji Obywatelskiej (42 proc. niezadowolonych ankietowanych); znacznie gorzej koalicję rządową oceniają wyborcy Trzeciej Drogi (83 proc. zawiedzionych rządem) oraz Nowej Lewicy (74 proc.).

PAP

Jest porozumienie w sprawie związków partnerskich. Lewica dogadała się z PSL-em. Szczegóły w piątek

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

Koalicja wypracowała dobre porozumienie dot. formalizacji związków partnerskich - poinformowała w środę Lewica w serwisie X. Szczegóły oraz nazwa projektu ustawy zostaną ogłoszone w piątek.

W opublikowanym przez Lewicę na platformie X nagraniu wystąpili wicepremier, szef Ministerstwa Obrony Narodo-

wej Władysław Kosiniak-Kamysz, sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Katarzyna Kotula, wiceprzewodnicząca PSL Urszula Pasławska, a także wicemarszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty.

- Koalicję 15 października łączy to, że chcemy ułatwiać ludziom życie. Dlatego usiedliśmy do stołu, każdy ze swoją propozycją i osiągnęliśmy dobre porozumienie - powiedział Kosiniak-Kamysz.

- Od wielu tygodni pracowaliśmy nad konkretnymi rozwiązaniami. Dlatego powstał projekt przemysłowy i praktyczny, który odpowiada na potrzeby społeczne - zaznaczyła Urszula Pasławska.

Włodzimierz Czarzasty podsumował:

- W tej sprawie dojdono do konsensusu w wielu krajach latami. Działamy krok po kroku. Wybieramy wszystko to, co nas łączy, a nie to, co nas dzieli. Ostatnia była

Łotwa, teraz czas na Polskę - podkreślił.

Jak poinformowała Kotula, w najbliższy piątek odbędzie się konferencja prasowa, podczas której zostaną przedstawione szczegóły projektu ustawy.

- Już w najbliższy piątek opowiemy wam o szczegółach tej ustawy, a także podamy jej nazwę. Oglądajcie konferencję prasową i śledźcie nasze media społecznościowe - mówiła.

PAP

Łukaszenka straszy wojną nuklearną. Co zrobią USA?

Grzegorz Kuczyński
Mińsk

- Przekazanie Ukrainie amerykańskich rakiet manewrujących Tomahawk doprowadzi do eskalacji konfliktu i postawi świat na krawędzi wojny nuklearnej - powiedział Aleksandr Łukaszenka.

„Żadne Tomahawki nie rozwiążą problemu. Doprowadzi to do eskalacji sytuacji aż do wojny nuklearnej. Prawdopodobnie najlepiej rozumie to Donald Trump, który nie spieszy się z przekazaniem tej śmiertelnej broni i z zezwoleniem na uderzenie w głąb Rosji, na co liczy prezydent Zełenski” - cytuję głowę państwa białoruskiego agencja Bełta.

Według niego rosyjskie władze dążą do ustanowienia pokoju na Ukrainie.

W niedzielę Donald Trump poinformował dziennikarzy, że może omówić z Putinem przekazanie Kijowowi rakiet Tomahawk, których zasięg lotu w zależności od modyfikacji wynosi od 1600 do 2500 km.

- Być może powiem: słuchaj, jeśli ta wojna nie zostanie zakończona, wyślę im Tomahawki. Mogę je wysłać. Tomahawk to niesamowita broń, bardzo ofensywna. I, szczerze mówiąc, Rosja tego nie potrzebuje - oświadczył Trump.



Przywódca Białorusi stwierdził, że to Władimir Putin dąży do ustanowienia pokoju na Ukrainie, a przekazanie Tomahawków przez USA będzie groziło wojną nuklearną

Ze swojej strony Zełenski zapewnił, że w przypadku przekazania przez Waszyngton rakiet Tomahawk, będą one używane wyłącznie do ataków na cele wojskowe Rosji, w tym obiekty infrastruktury energetycznej.

Putin z kolei ostrzegł, że dostarczenie Ukrainie tych rakiet będzie „jakościovym nowym” etapem eskalacji i „zniszczy” stosunki między Moskwą a Waszyngtonem. Podkreślił również, że rosyjskie siły obrony powietrznej są gotowe do zestrzelenia amerykańskich rakiet, a samo

ich użycie przez Kijów nie zmieni układu sił na polu bitwy.

Zełenski przekona Trumpa?

W piątek, 17 października, Trump i Zełenski spotkają się w Waszyngtonie w sprawie

Jeśli Ukraina otrzyma rakiet Tomahawk, w ich strefie rażenia znalazłoby się do 1945 rosyjskich obiektów wojskowych

Tomahawków, poinformował we wtorek sam szef Białego Domu. Według niego Zełenski podczas spotkania poprosi o dostarczenie mu tych rakiet. - On chce broni. Chciałby mieć Tomahawki. Wszyscy chcą Tomahawków. A my mamy wiele Tomahawków - powiedział Trump.

Amerykański Instytut Studiów Wojennych (ISW) poinformował, że w przypadku otrzymania przez Kijów rakiet Tomahawk w strefie ich rażenia znajdzie się do 1945 rosyjskich obiektów wojskowych. PAP

Co dalej z Hamasem? „Jeśli się nie rozbiorą, to my ich rozbiorimy”

Grzegorz Kuczyński
Strefa Gazy

- Jeśli Hamas się nie rozbiorzy, my ich rozbiorimy - ostrzegł prezydent USA Donald Trump. Dodał, że nie niepokoją go zabójstwa Hamasu w Strefie Gazy, bo grupa walczy z „bardzo złymi gangami”.

Pytany o spełnienie przez grupę terrorystyczną kluczowego punktu jego planu pokojowego, Donald Trump za-

pewnił, że zostanie on wdrożony.

- Oni się rozbiorą, a jeśli się nie rozbiorą, to my ich rozbiorimy - zaznaczył. Podkreślił też, że Hamas wie, że nie może sobie z nim „pogrywać”.

- Rozmawiałem z Hamasem, powiedziałem: rozbicie się, prawda? „Tak, proszę pana, rozbiorimy się” - relacjonował Trump, uściślając później, że nie prowadził rozmowy osobiście.

PAP

Zaskakująca wypowiedź lidera węgierskiej opozycji

Oprac. Anna Nagel
Budapeszt

Lider węgierskiej opozycji Peter Magyar oświadczył, że w przypadku jego wygranej w wyborach, na Węgrzech w przyszłym roku nie nastąpi szybkie odejście od importu paliw kopalnych z Rosji.

„Nie chcemy pozbywać się (rosyjskich nośników energii) od razu, ale do 2035 roku” - powiedział Magyar w wywiadzie dla Radia Wolna Europa. „To nie znaczy, że nie będziemy kupować od (Rosji) w ogóle, ale że znajdziemy najtańsze i najbezpieczniejsze źródła. Jeśli nastąpi kryzys energetyczny, powinno być wiele sposobów na zaspokojenie” węgierskich potrzeb - stwierdził.

Zarówno Unia Europejska, jak i Stany Zjednoczone wzy-

wają do odejścia od importu rosyjskich nośników energii. Węgry importują obecnie około 95 proc. gazu ziemnego z Rosji, w pierwszej połowie 2025 roku około 92 proc. importu ropy naftowej pochodziło z Rosji.

Rząd Viktora Orbana kilkakrotnie w ostatnich tygodniach odrzucił możliwość rezygnacji z importu energii z Rosji, twierdząc, że nie jest to decyzja polityczna czy ideologiczna, ale krok podyktowany położeniem geograficznym Węgier.

Wybory parlamentarne na Węgrzech zaplanowano na kwiecień 2026 roku. Niektóre sondaże przedwyborcze wskazują na nawet ok. 20 proc. przewagę TISZY nad rządzącym Fideszem Viktora Orbana. W poniedziałek poparcia premierowi Węgier udzielił prezydent USA Donald Trump. PAP

Donald Trump przyznał pośmiertnie Medal Wolności Charliemu Kirkowi

Oprac. Karolina Wrońska
Waszyngton

Prezydent USA Donald Trump pośmiertnie odznaczył najwyższym odznaczeniem cywilnym, Prezydenckim Medalem Wolności, zabitego konserwatywnego aktywistę Charliego Kirka.

- Jesteśmy tu dziś, by uczcić i upamiętnić nieustraszonego wojownika o wolność, ukochanego lidera, który zmotywował kolejne pokolenie jak nikt inny przedtem - powiedział Trump podczas ceremonii. Medal z rąk prezydenta odebrała wdowa po Kirku, Erika, która przeżyła po mężu stery w organizacji Turning Point USA (TPUSA).

- Panie prezydencie, mogę z całą pewnością powiedzieć, że podarował mi pan najlepszy prezent urodzinowy, jaki mógł



Medal odebrała wdowa po Charliem Kirku

sobie wymarzyć - zwróciła się do Trumpa wdowa po Kirku.

Aktywista, który 14 października obchodziłby 32. urodziny, został postrzelony 10 września na oczach tłumów, w trakcie debaty na uniwersytecie Utah Valley. Zmarł

po przewiezieniu do szpitala. Kirk jest pierwszą osobą, której Trump nadał to odznaczenie od początku drugiej kadencji.

- Od czasu zabicia Charliego widzimy dokładnie, dlaczego nasz kraj tak mocno potrzebował jego przykładu. Obserwujemy legion skrajnie lewicowych radykałów, sięgających po desperackie akty przemocy i terroru, ponieważ wiedzą, że ich pomysły i argumenty nikogo nie przekonują - oświadczył Trump w przemówieniu.

16 września prokuratura stanowa w Utah postawiła siedem zarzutów 22-letniemu Tylerowi Robinsonowi, oskarżonemu o zabójstwo Kirka. W przypadku skazania mężczyzny śledczy będą domagać się kary śmierci. Opublikowano też SMS-y sprawcy, który miał powiedzieć, że zabił Kirka, „bo „miał dość jego nienawiści”.

Prezydent Trump i przedstawiciele jego administracji obwinili współodpowiedzialnością za mord „skrajnie lewicę” i zapowiedzieli działania przeciwko organizacjom promującym, ich zdaniem, przemoc polityczną.

Kirk był jednym z najbardziej prominentnych działaczy ruchu America First i komentatorem politycznym, a także założycielem organizacji Turning Point USA. Był znany z prowadzenia często burzliwych debat ze studentami. Kirk miał swój program publicystyczny w bliskiej Trumpowi skrajnie prawicowej telewizji Real America Voice.

W wyborach 2024 roku sam Kirka jego ruch odegrał kluczową rolę w mobilizacji młodych wyborców, prowadząc szeroko zakrojoną inicjatywę zachęcania wyborców do pójścia do urn i oddania głosu na Trumpa. PAP

0011415909

Z żalem zawiadamiamy, że w dniu 11 października 2025 r. zmarł



Mirosław Piotr Wanago

ppłk w st. spocz.
dr n. med.

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w dniu 17 października 2025 roku o godz. 12:30 w kościele pw. Św. Józefa Oblubieńca NMP w Łodzi, ul. Farna 15

Pograżeni w smutku
żona, dzieci, wnuki



Została oskarżona o terroryzm. Po pięciu latach wraca na wolność

Halina Derbysz jest jedną z 52 więźniarek politycznych Białorusi zwolnionych we wrześniu br. Spośród całej grupy to właśnie ona miała najwyższy wyrok - w 2021 roku została oskarżona o „próbę przejęcia władzy” i skazana na 20 lat pozbawienia wolności

Ruslan Kulevich

Halina Derbysz ma 64 lata. W białoruskim więzieniu i kolonii karnej spędziła prawie pięć lat. Kobieta ma dwa obywatelstwa - białoruskie i polskie. Z tego pierwszego wielokrotnie próbowała zrezygnować. Pisała też listy do polskich dyplomatów z prośbą o pomoc.

Przez 25 lat pracowała jako księgowa w kołchozie w Obuchowie koła Grodna. W chwili zatrzymania była już na emeryturze. Prowadziła gospodarstwo i opiekowała się bezdomnymi zwierzętami, w związku z czym sąsiedzi i znajomi często nazywali ją „matką Teresą z Obuchowa”.

Kobieta była też społeczną aktywistką. W 2010 roku - podczas wyborów prezydenckich - została niezależną obserwatorką.

Oskarżyli ją o terroryzm i próbę przejęcia władzy

W grudniu 2020 roku Halina Derbysz została zatrzymana. - Siedziałyśmy z córką w domu przy herbacie. Zapukano do drzwi, otworzyłam - a tam kilku mężczyzn po cywilnemu. Wpadli do środka, zabrali telefon. Zaczęli przeszukiwanie, a mnie zabrali do KGB.

Tam kobiecie przedstawiono zarzuty z kilku artykułów kodeksu karnego: udział w organizacji przestępczej, terroryzm i próbę przejęcia władzy niekonstytucyjną drogą. - Potem zaczęły się przesłuchania. Po dwadzieścia razy pytali o to samo. Mówiłam, co wiedziałam. Jeden z nich krzychał: „To terrorystka!” Potem wszystko potoczyło się jak po sznurku. Adwokata mi nie przydzielono - usłyszałam tylko: „Nie jest pani potrzebny obrońca.” Przesłuchiwali mnie do późna, potem przez dwa dni nie dali ani jedzenia, ani leków. Traciłam przytomność, nie miałam siły. Pamiętam, jak ciągnęli mnie po schodach w kajdanach, przyciskali do ściany... Ciężko to wspominać. Potem przewieziono mnie do aresztu śledczego w Grodnie. Trzymali tam 18 dni, znowu i znowu przesłuchiwali. A co miałam ukrywać? Mówiłam prawdę, ale im chodziło o to, żeby mi mówić, że co chcieli usłyszeć.

Derbysz oskarżono o udział w grupie, którą - według śledczych - kierował Mikołaj Awtuchowicz. Białoruskie władze twierdzą, że grupa była zamieszana w podpalenia domów milicjantów w Wołkowysku i radiowozów w Grodnie.

Powodem zatrzymania było to, że jesienią 2020 roku Awtuchowicz wraz z innym oskarżonym zatrzymali się na noc w domu Haliny - Mikołaj jechał z Wołkowyska do Grodna, a kobieta udzieliła mu noclegu. Jednym z „dowodów” na jej rzekomą udział w sprawie Awtuchowicza był paragon ze stacji benzynowej, który funkcjonariusze znaleźli w koszu.

Pisała o odebranie białoruskiego obywatelstwa

Jeszcze kilka lat przed 2020 rokiem Halina otrzymała obywatelstwo polskie - z uwagi na swoje korzenie. Wszyscy jej krewni ze strony matki mieszkają dziś w Polsce. - Już podczas śledztwa dwa razy pisałam podanie o pozbawienie mnie obywatelstwa białoruskiego. Najpierw do sądu rejonowego. W liście napisałam, że mam obywatelstwo Polski i Białorusi, ale proszę, by nie uznawano mnie już za obywatelkę Białorusi. Nie chcę być częścią państwa, które łamie prawa człowieka. W odpowiedzi przyszło pismo: „pozbawienie obywatelstwa jest niemożliwe.” Wtedy napisałam kolejne - już do władz obwodu. Wyjaśniłam, że nie chcę żyć w kraju, gdzie ludzi pozbawia się wolności, a prawo nic nie znaczy, ale odpowiedzi nie dostałam.

Podczas pierwszej rozprawy Halina ponownie złożyła wniosek, by nie uznawać jej za obywatelkę Białorusi. Został on odrzucony. - Pisałam do wszystkich instytucji, które prowadziły moją sprawę. Prosiłam o wezwanie polskiego konsula, o zapewnienie polskiego adwokata i prokuratora - chciałam, by sprawę rozpatrywano z udziałem strony polskiej. Odpowiedzieli: „Mieszka pani na Białorusi, przestępstwo popełniła pani tutaj, więc nie się pani nie należy.”

W maju 2021 roku Halinę Derbysz umieszczono w pojedynczej celi w więzieniu w Grodnie. - To była forma presji psychicznej. Cella była jednoosobowa, a po bokach siedziały dziewczyny, które śmiały się i rozmawiały. Z góry i z dołu też było słychać hałas. A ja siedziałam sama. Nikogo nie wpuszczali - ani polskich konsulów, ani przedstawicieli innych krajów.

Podczas rozpraw Halina przebywała w tzw. „klatce - szkłance” - kabinie z metalu lub szkła, w której trzyma się oskarżonych. Kobieta wspomina, że przed każdą rozprawą była wybierana i jej ubrania prześwietlano promieniami rentgena. Dziś jest przekonana, że właśnie wskutek tego jej skóra pokryła się plamami, a włosy zaczęły wypadać.



Pani Halina w białoruskiej kolonii straciła zdrowie. Kobieta ma nadzieję, że będzie mogła ubiegać się w Polsce o mieszkanie socjalne

Czekali na terrorystów, a wyszły dwie emerytki

W październiku 2022 roku Halina Derbysz została skazana na 20 lat pozbawienia wolności. Karę miała odbywać w kolonii karnej w Homlu. - Kiedy przyjechałam, czekał na mnie major i dwóch mężczyzn z karabinami. Spodziewali się terrorystów, a wyszły dwie emerytki - wspomina. - Jechaliśmy razem z [Ljubow] Rezanowicz - żoną prawosławnego księdza Siergieja Rezanowicza, która została zatrzymana razem z mężem i synem w tzw. „sprawie Awtuchowicza” i skazana na 15 lat więzienia. Pomyślałam wtedy: nasza „banda” to drużyna wszystkich emerytów i osób z niepełnosprawnościami z całej Białorusi.

W kolonii stan zdrowia Haliny Derbysz znacznie się pogorszył. Kobieta ma drugą grupę niepełnosprawności - w młodości uprawiała sporty motorowe, a po wypadku i operacji prawa ręka nie odzyskała pełnej sprawności. Ma też problemy neurologiczne.

W 2023 roku zachorowała na COVID-19. W czasie choroby trafiła na sześć dni do karceru, gdzie nabawiła się jeszcze zapalenia zatok. Mimo chorób układu krążenia i konieczności stałego przyjmowania leków, nie zawsze otrzymywała potrzebne leki. Nawet „witaminowe paczki” od rodziny często były zakazane. Przez prawie pięć lat kobieta nie otrzymała też pomocy dentystycznej. - Prosiłam, żeby zawieźć mnie do dentysty w mieście, ale słyszałam tylko, że „nie ma takiego prawa”. W końcu więzienny lekarz bez znieczulenia wyrwał mi wszystkie zęby, na których trzymała się koronka. Łzy mi ciekły jak u bobra, ale krzyczeć nie wolno, bo od razu raport i karcer - opowiada.

Halina odbywała karę wśród kobiet, z których wiele było skazanych za zabójstwo. Jak mówi, to właśnie one miały lepsze relacje z administracją kolonii niż więźniarki polityczne.

Z kolonii Halina pisała listy do polskiego konsula i dyploma-

tów Unii Europejskiej, prosząc o wizytę i sprawdzenie warunków, w jakich jest przetrzymywana. Wszystkie listy wracały jednak do kolonii.

- Potem dowiedziałam się, że jeden z dyplomatów próbował mnie odwiedzić, ale nie został wpuszczony. Później przyszedł polski konsul - i jego również nie dopuścili do spotkania ze mną.

Halina przyznaje, że przygotowywała się na śmierć w kolonii. We wrześniu 2025 roku niespodziewanie pojawili się funkcjonariusze służb i kazali jej spakować rzeczy - twierdzi, że zostanie przeniesiona do innego bloku. - Założyli mi maseczkę na oczy i gdzieś zawieźli. Wprowadzili do budynku i kazali podpisać dokumenty, na których widniało „Areszt KGB”. Byłam pewna, że przygotowują mnie do rozstrzelania. Niczego mi nie wyjaśniono. Kiedy wprowadzono mnie do małej celi, wyłożonej linoleum, pomyślałam, że najpierw będą mnie torturować.

W tej celi spędziła jedną dobę. Następnego dnia wyprowa-

dzono ją i posadzono w autobusie z innymi więźniarkami politycznymi, którzy mieli zostać zwolnieni. Obok siedział Mikołaj Statkiewicz. W drodze przypuszczałam, że mogą ich wywozić z kraju.

- W autobusie usłyszałam: „Kto tu jest Halina Derbysz?” Podszedł do mnie [John] Coale - specjalny wysłannik prezydenta USA - i powiedział, że zna mój stan zdrowia. Wtedy zrozumiałam, że znalazłam się na liście osób do uwolnienia, prawdopodobnie właśnie z tego powodu.

Więźniarki polityczne zostały przewiezione na Litwę. Stamtąd Halina Derbysz trafiła do Polski, w towarzystwie polskiej dyplomatk. Jak opowiedziała, białoruscy aktywiści - za pośrednictwem Związku Polaków na Białorusi - zwrócili się do ministra spraw zagranicznych Radosława Sikorskiego z prośbą o wpisanie Haliny na amerykańską listę osób przeznaczonych do uwolnienia - jako obywatelki Polski.

- Jestem bardzo wdzięczna amerykańskim i europejskim dyplomatom za tę wolność. Ocalili mnie nie tylko od kolonii karnej, ale po prostu uratowali mi życie. Biorąc pod uwagę mój stan zdrowia i warunki, w jakich musiałam żyć, długo bym tam nie wytrzymała.

Obecnie kobieta przebywa w Białymstoku. Po zwolnieniu nie oddano jej białoruskiego paszportu - otrzymała jedynie tymczasowe zaświadczenie, którego ważność wygasła 4 października. Z kolei polski paszport jej krewni przekazali konsulowi, gdy Halina wciąż przebywała w kolonii. Teraz wolontariusze pomagają jej urządzić się w Polsce i przygotować nowe dokumenty.

- Mimo że jestem na wolności, wciąż stoję przed ogromnymi trudnościami. Wyrzucili mnie z kraju z niczym - bez dokumentów, bez rzeczy. Uważam to za podwójną karę: najpierw pozbawiono mnie wolności, a potem ojczyzny. W wieku 64 lat muszę zaczynać wszystko od nowa. Ludzie mnie ubrali - dziękuję im za to. Ale nie mam gdzie mieszkać.

Kobieta ma nadzieję, że będzie mogła ubiegać się w Polsce o mieszkanie socjalne.

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KINACH

„Lot nad kukułczym gniazdem” 2.0

Z okazji 50-lecia premiery filmu w środę, 22 października, do polskich kin wróci „Lot nad kukułczym gniazdem” Miloša Formana, na podstawie powieści Kena Keseya. Bohater filmu, McMurphy (Jack Nicholson) – złodziej, szuler i chuligan – chcąc uniknąć więzienia, udaje psychicznie chorego, tym samym idąc do zakładu psychiatrycznego zamiast do celi. Jednak powoli przekonuje się, że szpital wcale nie jest bezpiecznym azylem, gdzie można przyjemnie spędzić czas. Postanawia działać...
Is

W KSIĘGARNIACH

Krajewski zaprasza na Dolny Śląsk

W księgarniach jest już „Głos z piekła”, nowa powieść Marka Krajewskiego (wyd. Znak). Mamy rok 1925. Pałac Czerniewice, Dolny Śląsk. Na hrabiego von Babbitza spadają kolejne nieszczęścia: pożar folwarku, tajemnicze zniknięcie żony, popadająca w szaleństwo córka Anna. Kiedy pałacowy lekarz zostaje okrutnie zamordowany, do Czerniewic trafia student psychiatrii Herbert Anwaldt. Przypadek dziewczyny ma pomóc mu w studiach nad opętaniem.
bb

CIĘKAWOSTKA

Czy wiecie, że Jerzy Putrament...?

Jerzy Putrament (115. rocznica jego urodzin minie 1 listopada), polityk, ambasador, pisarz i ogólnie komunistyczna szych, miał w dorobku także powieść kryminalną – „Strachy w Biesalu” – napisaną w 1958 r. Zaczyna się w pociągu jadącym do Ustrzyków Morskich, kiedy to skromny urzędnik Justyn Sobol spotyka byłą aktorkę Olimpię Pęcznińską. Niewinnie, ale zaraz potem pojawia się wątek mordu na Ananasie, najładniejszej dziewczynie Sopotu...
mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-historyczny, nr 178. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski.
Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

Kodeks Hammurabiego napisano tak, by nikomu nie pozostawić choć skrawka nadziei
– str. 10

Najsłynniejszy palec w dziejach polskiej medycyny sądowej pojawił się we Wrocławiu w 1998 roku
– str. 11

ZA TYDZIEŃ

Gdy w Chile padł pierwszy sygnał do puczu
22 sierpnia 1973 roku wydano tzw. Deklarację upadku demokracji w Chile. Miesiąc później rozpoczął się pucz generała Augusto Pinocheta.



Bezdany 1908: westernowy napad Piłsudskiego na carski pociąg pocztowy

J. Szczepański, B. Piskala
redakcja@polskatimes.pl

Skok na carski pociąg pod Bezdunami był niezwykły i zuchwały. Pikanterii dodawał mu fakt, że kilku z ówczesnych rabusiów rządziło potem Polską.

W głośnym skoku PPS na pociąg 26 września 1908 r. pod Bezdunami uczestniczył Józef Piłsudski (to on wymyślił napad) i trzech późniejszych premierów Polski: Walery Sławek, Aleksander Prystor i Tomasz Arciszewski. Do tego przyszły prezydent Ignacy Mościcki pomagał skonstruować bomby.

Podczas operacji zginął jeden rosyjski żołnierz, pięciu innych raniono, zaś bojownicy wyszli z napadu bez żadnych strat. Zdobyli dokładnie 200 tysięcy 812 rubli i 61 kopiejek, w tym srebro, złoto i papiery wartościowe. Był to największy taki skok na ziemiach polskich.

Legendę heroicznych socjalistów zabierających pieniądze Rosjanom spopularyzował w 1933 r. Władysław Pobóg-Malinowski – historyk, wojskowy i piłsudczyk – w tomie „Akcja bojowa pod Bezdunami 26.IX.1908”. 215-stronicowa książka, wydana nakładem Głównej Księgarni Wojskowej – zawierała drobiazgowo opisy, hasła, tablice, zdjęcia, pseudonimy i mapki. W jego wersji był to niemalże akt sprawiedliwości dziejowej.

Liderzy PPS mówili o tej operacji nie jako o napadzie, tylko o ekspropriacji – rekwizycji carskiej forsy, bo tak brzmiało dostojnie. Z czasem zaczęto do napadu pod Bezdunami dorabiać wątki patriotyczne. Nie zmienia to faktu, że z punktu ówczesnego prawa była to kradzież o charakterze zuchwałym.

„Siedemnastka z PPS”

W akcji Piłsudskiego uczestniczyli: Walery Sławek, Alek-



15 października 1905 roku, podczas posiedzenia Rady Partyjnej PPS w Mińsku Litewskim, Piłsudski został szefem Wydziału Spiskowo-Bojowego kierującego Organizacją Bojową PPS. Tak późniejszy naczelnik niepodległego Państwa Polskiego wyglądał podczas podróży do Japonii w 1904 roku

sander Prystor, Aleksander Damasty, Tomasz Arciszewski, Jerzy Sawa-Sawicki, Józef Kobiałko, Kazimierz Młynarski, Bronisław Gorgol, Włodzimierz Momentowicz, Aleksander Lutze-Birk, Edward Gibalski, Bertold Brajtenbach, Czesław Świrski, Jan Balaga, Jan Fijał-

kowski i Włodzimierz Hellmann. W przygotowaniach do napadu pomagała Aleksandra Szczercińska, przyszła żona Piłsudskiego.

Pomysł akcji, jak była mowa, wyszedł od Piłsudskiego. Wiedział on doskonale, że PPS potrzebowała jak najszybciej finan-

sowej kropłówki – szczególnie braki dały się we znaki po 1905 r. Bez tego zastrzyku sama partia jak i jej paramilitarna przybudówka – Organizacja Bojowa PPS – były bliskie agonii, a to oznaczało pożegnanie się z planami walki o niepodległość. Carska agentura co chwila zadawała

kolejne ciosy PPS-owskiemu strukturalom, ludzie dowiadawali się o kolejnych stratach ponoszonych przez to ugrupowanie, z warszawskiej Cytadeli dobiegały głosy o kolejnych zakatowanych bojowcach.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski

UROKI KODEKSU HAMMURABIEGO

Już paragraf 1 Kodeksu Hammurabiego stanowi: „Jeśli ktoś kogoś oskarżył i rzucił na niego podejrzenie o zabójstwo, zaś tego mu nie udowodnił, ten kto go oskarżył poniesie karę śmierci”. Dalej jest już tylko krwawiej.

Marduk i prawo

Babiloński zbiór praw, jeden z pierwszych w dziejach, został zredagowany i spisany w XVIII wieku przed Chrystusem za panowania króla Hammurabiego – szóstego przedstawiciela I dynastii z Babilonu.

„Nie ma króla, który by sam jeden był najsilniejszy. Dziesięciu lub piętnastu królów idzie za Hammurabim, panem Babilonu. Tyle samo idzie za Rim-Sinem, panem Larsy, tyle samo za Ibal-pi-Elem z Eszunnun, tyle samo za Amut-pi-Elem z Qatny, a dwudziestu idzie za Jarim-Limem z Jamhadu” – cmokali o nim kronikarze.

Ów mocarny władca nie tylko wyniósł kult babilońskiego boga Marduka (tego, co lubił konie, psy i smoki) do rangi religii państwowej, ale zabrał się również za zredagowanie praw. W 282 artykułach określił tryb postępowania we wszystkich możliwych dziedzinach: wykroczeń przeciwko własności, ziemi i zabudowaniom, kupców i agentów handlowych, kobiet, małżeństwa, własności rodzinnej i dziedziczenia, pobicia i uszkodzenia ciała, rolnictwa, najmu, własności i sprzedaży niewolników.

Talion i mutylacja

Czytając Kodeks, można się solidnie przestraszyć. System kar opierał się na tzw. prawie talionu (sankcja identyczna ze skutkiem przestępstwa) oraz mutylacji (konsekwentnym pozbawianiu skazanego poszczególnych części ciała). Całkiem sporo przestępstw zagrożonych było karą śmierci. Te bezkrwawe sprowadzały się do sutych grzywn w srebrze, co z kolei mogło się skończyć niewolą za długi.

Co więcej, prawo Hammurabiego miało charakter kazuistyczny, tzn. jego przepisy formułowano, przewidując konkretne, możliwe do popełnienia przestępstwa, nie starając się o wypracowanie uniwersalnych zasad ogólnych.

O tym, że ludzie nie byli równi wobec prawa, nie warto nawet wspominać. O wielkości kary decydował status: wolny czy niewolnik, posiadany majątek lub funkcja np. na dworze władcy. Liczyło się, kto skarżył i kto był oskarżonym. Np. za uszkodzenie ciała niewolnika odszkodowanie brał jego właściciel.



Kodeks znany z inskrypcji wyrytej na diorytowej steli odkrytej w 1902 roku podczas wykopalisk w Suzie



W PPS NIE UŻYWANO SŁOWA „NAPAD”. MÓWIONO O „EKSPROPRIACJI”

Bezdany 1908: napad Piłsudskiego na carski pociąg pocztowy

Ciąg dalszy ze str. 9

PPS atakuje i rabuje

Nic więc dziwnego, że spa-dało dla niej poparcie, a wielu porzucało jej szeregi. Potrzebna była akcja, która potrafiłaby odbudować morale wewnątrz PPS-u i poprawić jej obraz wśród zwykłych Polaków. A przede wszystkim miała dać środki tak potrzebne do konspiracyjnej roboty, do szykowania ataków na wroga klasowego.

Jedyny sposób, w jaki można było zdobyć środki, to napady na rosyjskie firmy i urzędy. To prawda, że były takie działania, jak choćby akcja pod Rejowcem, gdzie ludzie kierowani przez Tomasza Arciszewskiego zrabowali 3,5 tysiąca rubli, a po napadzie na pocztę przy ul. Wspólnej w Warszawie konto PPS zasililo prawie 6,5 tys. rubli.

Były też mniej lub bardziej udane napady w Łodzi, Wysz-nicy, Łowiczu czy Nałęczowie. To wszystko jednak było mało, kropla w morzu konspiracyjnych potrzeb – pozyskiwano zaledwie drobnicę. Kiedy wydawało się, że to już koniec działania PPS, stojący na czele Organizacji Bo-jowej Józef Piłsudski zagrał va banque.

Jeszcze kilka miesięcy wcze-sniej pisał w liście do jednego ze swoich najbliższych współpracowników, Witolda Jodko-Nar-kiewiczza, późniejszego dyploma-ty: „Pytasz, czy jesteśmy zdolni do tego lub owego. Jesteśmy zdolni jedynie do dopadnię-cia resztkami sił do czegośkolwiek większego. Uda się, dobrze! Moż-na rozpocząć na nowo budowę różnych rzeczy. Nie uda się – no to koniec i basta. Do żadnych politycznych rzeczy nie mamy sił i możliwości – to fakt”.

Potrzebna kasa!

Teraz jednak postanowił opracować skok, który pozwo-liłby na lata rozwiązać finansowe kłopoty. Na miejsce przyszłej ak-cji wybrał Litwę. Dlaczego akurat te tereny? Z jednej strony znał je doskonale, z drugiej strony li-czył, że będzie to zaskoczenie dla carskich siepaczy. Poza tym Li-twa była w miarę bezpieczna dla PPS-owskich bojowców – tamtejsza policja była leniwa, nie miała też doświadczenia w walce z bo-jownikami czy – jak ich carat na-zywał – bandytami.

Plan Piłsudskiego mógłby śmiało posłużyć za przykład rasowym gangsterom, których wyczyny znamy głównie z ame-rykańskich filmów. Zaczęto przygotowania od mniejszych skoków, by zdobyć środki na główną akcję. Najpierw Piłsud-ski wtajemniczył w szczegóły ak-cji Aleksandra Prystora, później-

szego premiera RP, który miał już spore doświadczenie w konspi-racyjnej robocie.

Ze zbieraniem środków na główne uderzenie nie było jed-nak łatwo – co prawda dwa na-pady były udane, „pozyskano” po kilkanaście tysięcy rubli, ale już dwa kolejne okazały się to-talną kląpą. Na dodatek więk-szość zrabowanej kasy prze-kazano Stanisławowi Patkowi, który jako obrońca więźniów politycznych przeznaczył je na walkę w sądach i szybko okazało się, że „zbiórkę” trzeba zaczynać od nowa.

Przygotowania

Sytuacja stała się w pewnym momencie tak dramatyczna, że aby przetrwać najgorsze, trzeba było nawet sprzedać broń trzy-maną w berlińskiej i wiedeńskiej kwaterze partii. Pomysłu akcji na Litwie jednak nie zarzucono.



„Zamach na pociąg pocztowy” według krakowskich „Nowości Ilustrowanych” z 17 listopada 1908 roku

Z polecenia Piłsudskiego Prystor ruszył do Wilna, by rozpocząć przygotowania do wielkiego skoku.

W tym samym czasie odwołano z Kijowa Aleksandrę Szerbińską, gdzie pracowała już nad planem napadu na miejscowy bank. Pojechała do Wilna, by razem z Janiną Prystorową obserwować ruch pociągów na tamtejszym dworcu.

Domki letniskowe w pobliskich lasach wybrano na składy materiałów wybuchowych, a mieszkania w niedalekiej odległości wybrano na składy broni i schronienie dla członków grupy. Ci, których wyznaczono do akcji, zaczęli pracę od podróży na trasie pociągu, który miał być celem ataku. Ich zadaniem było nawiązywanie kontaktów z kolejarzami, wyszukiwanie najlepszych miejsc i momentu do ataku. Pod lupą znalazł się przede wszystkim dworzec w Bezdanach.

Nowy termin napadu

Termin ataku na pociąg i dworzec wyznaczono na 19 września. I nagle pech - na wyboistej drodze wywróciła się bryczka z bojowcami. Nowy rozkaz głosił: odwołujemy akcję. Kolejny termin Piłsudski wyznaczył za tydzień, na sobotę 26 września.

Jedni ruszyli w rejon stacji piechotą, inni udali się tam tramwajem konnym. W całej operacji brało udział 17 ludzi, trzon stanowiła jednak szóstka. To „ko-

mando” z Walerym Sławkiem na czele wsiadło do pociągu z pieniędzmi wcześniej. Druga grupa zamachowców czekała na nich na peronie w Bezdanach. Świetnie tam grali, udając zwykłych, przypadkowych pasażerów. Jeden z nich np. zaległ jak kłoda na ławce, odgrywał podpitego, inny w tym samym czasie obskakiwał namolnie jakąś kobiecinę.

Kilka minut przed godziną 23 pociąg zaczął leniwie zbliżać się do Bezdan. Wtedy Walery Sławek dał sygnał Świrskiemu, aby ten zaciągnął hamulec i razem z Prystorem i Brajtenbachem „zaczęli walić do uciekających żandarmów”.

Zatrzymały ich pancerne drzwi

Odpowiedzialny za działania dywersyjne Lutze-Birk usiłował w tym czasie wysadzić w powietrze szynę. Miał jednak pecha - plan się walił, bo pociąg zatrzymał się dalej niż planowano. Dlatego Lutze-Birk podbiegł do lokomotywy i pistoletem sterroryzował jej obsługę.

Bojowcy wrzucili do pociągu ładunki wybuchowe. Kiedy te eksplodowały, w wagonach wypadły wszystkie szyby i zgasły światła. Powstało zamieszanie, nikt z pasażerów i ludzi czekających na dworcu nie wiedział, co się tak naprawdę dzieje. Padały przekleństwa mieszkające się z płaczem. Jeden z bojowców, strzelając w powietrze, odpędził ludzi, którzy nieświa-

domi niebezpieczeństwa wyszli z dworca.

Kiedy lokomotywa zatrzymała się wreszcie na stacji, grupa Sławka doskoczyła do eskorty oraz oficerów i urzędników. Przyłożone do skroni pistolety zrobiły swoje - nikt nie kwapił się do stawiania oporu, a napadnięci posłusznie oddali broń. Zamachowcy rozbili telefon i telegraf. W tym czasie Piłsudski, Prystor i Arciszewski wdarli się do przedziału pocztowego, zatrzymały ich jednak pancerne drzwi, za którymi skryła się eskorta.

Pokerowa zagrywka

Zamachowcy nie mieli już jednak ani jednej bomby, wydawało się więc, że nici z planu, że przepadnie skarb tak bardzo potrzebny partii. Konwojenci wagonu pocztowego czuli się pewnie za żelaznymi drzwiami przedziału. Trwało nerwowe wyczekiwanie.

Ponoć wtedy Piłsudski podszedł do drzwi i na cały głos krzyknął po rosyjsku: „Otwierać! Jeśli nie, bombę rzucę!”. Zaczął

Sam Piłsudski demonstrował ostentacyjnie niechęć do pieniędzy. „Moneta! Niech ją diabli wezmą, ja nią gardzę, ale wolę ją brać, tak jak zdobyc w walce, niż żebrać o nią u zdzienniałego z tchórzostwa społeczeństwa polskiego” - pisał tuż po akcji w liście do Feliksa Perla.

Papierami wartościowymi natomiast miał się zająć Prystor. Kazano mu je zrealizować w Kijowie. Wkrótce po akcji nastąpił dramat, bo władze rosyjskie przypadkowo aresztowały Jana Fijałkowskiego. Wyciśnięto z niego informacje, które pozwoliły dotrzeć do udzielającego schronienia uczestnikom napadu Ignacego Grabowskiego.

Zeznania Fijałkowskiego oraz zdrajcy Edmunda Baranowicza pozwoliły z kolei carskiej bezpiecznie aresztować Czesława Świrskiego. Potem w ręce agentów cara wpadli jeszcze Czesław Zakrzewski i Cezaryna Kozakiewiczówna. Świrskiego, Fijałkowskiego i Zakrzewskiego skazano 9 września 1909 roku na karę śmierci, a Grabowski i Kozakie-

*26 WRZEŚNIA 2023 R. NA LITWIE
ODŚLONIĘTO TABLICĘ UPAMIĘTNIAJĄCĄ AKCJĘ POD BEZDANAMI.
OBECNY BYŁ AMBASADOR RP
NA LITWIE KONSTANTY RADZIWIŁŁ*

spokojnie odliczać: „Dziesięć, dziewięć, osiem”. Kiedy wypowiedział „siedem”, drzwi się otworzyły - błąd poskutkował, a zrezygnowana ochrona wagonu opuściła go z podniesionymi rękoma.

Bojownicy rzucili się błyskawicznie do paczek z pieniędzmi, złotem i papierami wartościowymi. Nie dotknęli jednak worków ze srebrnym bilonem, z których każdy ważył po 20 kg.

Tu nastąpił końcowy moment operacji. Jeden z bojowców wziął od przerażonego dróżnika trąbkę i na rozkaz Piłsudskiego dał nią sygnał do odwrotu. Była wtedy dokładnie godzina 23.45. Potem wszyscy uciekali w różnych kierunkach: jedni na piechotę, inni bryczkami, pozostali zaś łodziami.

Trzy wyroki śmierci

Piłsudski wraz z Momentowiczem pojechali bryczką w kierunku Jedlinki. Tam w miejscowym majątku policzyli łup. Zdobyte srebro i złoto zakopano; po kilku tygodniach przyszła żona Piłsudskiego, Aleksandra Szerbińska, przemyciła je do Galicji. Fundusze posłużyły do spłaty długów organizacji oraz wsparcia uwięzionych towarzyszy i ich rodzin. Po latach byli uczestnicy napadu dowodzili, że część łupu trafiła do skarbu wojskowego, który posłużył później do utworzenia organizacji strzeleckich. Miało to ewidentnie ukazywać moralną stronę operacji.

wiczówna skazani zostali na ciężkie roboty. Po licznych interwencjach kary śmierci zamieniono skazańcom na dożywotnią katorgę.

Z Bezdan do Nieświeża

Dla Piłsudskiego i jego środowiska Bezdany stały się symbolem niesłychanej odwagi, przeciwnicy zaś wytykali mu z kolei, że takimi działaniami, jak napad na pociąg pocztowy, potwierdzał tylko swoją szemraną, bandycką przeszłość. Wielu wypominało Piłsudskiemu to działanie jako niewłaściwe, a celował w tym m.in. jego wielki przeciwnik polityczny Roman Dmowski.

Piłsudski nigdy nie wyparł się swego udziału w akcji pod Bezdanami i jej polityczno-kryminalnych skutków. Co więcej, gdy w 1926 r. jedna się z arystokracją i konserwatystami na spotkaniu w pałacu Radziwiłłów w Nieświeżu przekuł ów napad w autostatyryczny wierszyk:

„To nie sztuka zabić kruka,
ani sowę trafić w głowę,
ale sztuka całkiem świeża,
trafić z Bezdan do Nieświeża”.

Z uwagi na kilku uczestników: Józefa Piłsudskiego, Walego Sławka, Aleksandra Prystora i Tomasza Arciszewskiego, którzy w późniejszym czasie stanęli na czele polskich rządów, napad niekiedy nazywany bywa „Akcją czterech premierów”. 26 września 2023 roku na Litwie odsłonięto tablicę upamiętniającą to wydarzenie.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAŁ DOLNOŚLĄSKI



Palec pani Aliny stał się jednym z najlepiej zbadanych organów w dziejach dolnośląskiej medycyny sądowej

Prokurator, palec pani Aliny i 10 lat procesu

W lutym 1998 r. we Wrocławiu prokurator Jacek K. ugryzł w palec kobietę. Dziesięć lat musiał tłumaczyć się z tego w sądach.

Jeśli ktoś kiedyś zdecyduje się zrobić film na podstawie tej historii, to będzie koniec komedii w światowym kinie. Ale dla wrocławskiego prokuratora Jacka K. ta sprawa była życiowym dramatem, a dla polskiego wymiaru sprawiedliwości wstydliwą kompromitacją. Dziennikarze owego prokuratora złośliwie nazwali „gryzli”.

Palec czy noga?

Przez 10 lat prokurator był ciągnany po sądach za to, że pewnej nocy na środku ulicy we Wrocławiu ugryzł w palec pewną panią. Palec owej pani nie zginął się dłużej niż siedem dni - orzekli fachowcy z medycyny sądowej. A prawo karne mówi jasno: naruszenie czynności narządu ciała na czas powyżej dni siedmiu to poważne przestępstwo. Palec to w końcu narząd ciała. I to także ważny! Zresztą, dla prawa karnego nie ma znaczenia, czy palec to, czy noga, dajmy na to, jakiegoś restauratora skatowanego przez gangsterów wymuszających haracz. Czy palec kobiety od prokuratora, czy noga restauratora od gangsterów - paragraf ten sam. Pierwszy! Artykuł 157 Kodeksu karnego. Do pięciu lat więzienia.

Organ w ustach

A było to tak... W nocy z 6 na 7 lutego 1998 r. pani Alina i prokurator K. bawili się na zakrapianym alkoholem imprezach. Każde na swojej. W różnych miejscach i w różnym towarzystwie.

Ich drogi zeszły się o północy na przejściu dla pieszych przy ul. Swobodnej, niedaleko dworca PKP. Gdy pani Alina ze znajomymi przechodzili przez pasy, nadjechał prokurator. Prowadził jego znajomy, bo on wypił kilka kieliszków. Nie wiedzieć czemu doszło do scysji. Jak to po alkoholu bywa, trudno ustalić, kto zaczął. Według pani Aliny - prokurator. Prokurator twierdził, że to któryś z towarzyszy pani Aliny wałnął pięścią w maskę auta.

Awantura rozgorzała na dobre. W pewnym momencie palec pani Aliny znalazł się w prokuratorskich ustach. Mięśnie żwaczy, kierujące pracą szczęk, zareagowały natychmiast. Ta jedna impulsywna, idiotyczna decyzja mięśni żwaczy kosztowała pana prokuratora lata kariery. Co gorsza, nadjechał patrol policjantów, a prokurator Jacek K. naubliżał im.

Kazali kiwać palcem

Dekadę zajęło prokuratorowi K. wyjaśnienie sądowi, że mięśnie żwaczy działały bez konsultacji ze swoim właścicielem. Że on sam z ich idiotyczną reakcją na palec w ustach nie ma nic, ale to zupełnie nic wspólnego. Tak czy siak, palec pani Aliny i prokuratorskie mięśnie stały się jednymi z najlepiej zbadanych organów w dziejach dolnośląskiej medycyny sądowej.

Eksperci kazali pani Alinie kiwać palcem, a gdy mówiła im, że boli, wpisywali ów fakt do „protokołu oględzin”. Konsylia najwyższej klasy fachowców z różnych dziedzin medycyny analizowały zachowanie mięśni żwaczy. Ostatecznie orzekli, że mogły same zacisnąć się na palcu, nie pytając prokuratora K. o zgodę.

Wyrok: niewinność. Za ubliżanie policjantom: warunkowe umorzenie. **Marcin Rybak**

NIEZBEDNIK
CZYTELNICZY

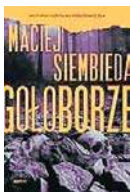
rekomenduje
Stanisław Majerowski



Zieleń potrafi być zabójcza...

Obsesja na miłość, podziemne tunele i punk rock na tle ustrojowej przemiany końca lat osiemdziesiątych. Zieleń jest wodnista i mętna. Pływają w niej ryby, ale także... ludzkie szczątki, najpiękniejsze wspomnienia i złowieszcze cienie.

Małgorzata Oliwia Sobczak, „Zieleń”, wyd. W.A.B., Warszawa 2025, cena 54,99 zł



Gdy ludzie są twardsi niż skała

Dwa zwaśnione świętokrzyskie rody pielęgnują nienawiść, której nauczyli ich przodkowie. Wszyscy wiedzą, że wojna między Kończakami a Cebrzynami jest święta, morderstwo – honorowe, a rodzina i obowiązek wobec niej stoją ponad prawem.

Maciej Siembieda, „Gołoborze”, wyd. Zak, Kraków 2025, cena 54,99 zł



Gdzie zniknęła nasza Urszulka!?

Urszula to opiekunka w hospicjum, osoba empatyczna i oddana ludziom. Pacjenci ją uwielbiają, a lekarze doceniają jej poświęcenie i bezgraniczną cierpliwość. Kto więc i dlaczego miałby porwać tę kochaną dziewczynę, która jest aniołem dla innych?

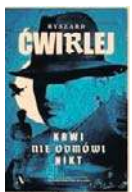
Wojciech Chmielarz, „Złotowłosa”, wyd. Marginesy, Warszawa 2025, cena 54,90 zł



Strach wciąż panuje w Sosnowcu

Podczas rozbiórki fińskiego domku odnalezione zostają ludzkie szczątki. Śledztwo prowadzi podkomisarz Laura Halber, która próbuje odkryć, kto stoi za zbrodnią sprzed lat. Nieoczekiwanie okazuje się, że sprawa łączy się z jej rodzinną tragedią.

Przemysław Żarski, „Ferment”, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2025, cena 49,90 zł



Każdy nieznajomy to dla ciebie śmierć!

Poznań, 1939 rok. Na ulicach okupowanego miasta nie ma miejsca na złudzenia – każdy gest, każde spojrzenie może oznaczać śmierć. Fischer, dla Polaków zdrajca w niemieckim mundurze, w rzeczywistości działa jako agent polskiego podziemia.

Ryszard Ćwirlej, „Krwi nie odmówi nikt”, wyd. Agora, Warszawa 2025, cena 54,99 zł



Gdy zamiast inspiracji pojawia się trup

Eliza, autorka kryminałów, przyjeżdża na Jamajkę w poszukiwaniu pisarskiego natchnienia. Ocean Blue – luksusowy hotel z widokiem na szmaragdowe zatoki – wydaje się idealnym miejscem, by zacząć od nowa. Ale zamiast inspiracji pojawia się trup.

Karolina Winiarska, „Tajemnica Ocean Blue”, wyd. Diamenty, cena 49,90 zł

Z tej podróży możesz już nigdy nie wrócić...

Marta Witecka zatrzymuje się w małym miasteczku. Dostrzega się o kłótni. W miasteczku może mieszkać nie więcej niż tysiąc osób. Następstwa przekroczenia tej liczby są przerażające.

„Zawróć. Jeśli możesz, to zawróć”. Lektorka z GPS-u wyraźnie traciła cierpliwość. Rzeczywiście, na mapie widniała pusta przestrzeń, a auto z trudem poruszało się po zakamowanym nieistniejącej drodze. Marta przeklęła w duchu swoje lenistwo, już dawno miała zaktualizować program. Zrezygnowała, wyłączyła urządzenie.

Po chwili zobaczyła zabudowania. Zastanawiała się, czy nie wjeżdża komuś do gospodarstwa. Była bardzo zmęczona. Samochód od kilku kilometrów niepokojąco terkotał, a kierownica stawiała opór. Pomyślała, że to znak. Do Żarnowca miała jeszcze jakieś sto kilometrów i choć zmrok zapadł nie tak dawno, postanowiła poszukać noclegu.

Wjechała do Mille. Uśmiechnęła się, przypominając sobie łacińskie znaczenie tego słowa. „To jak symboliczne przekroczenie progu tysiąclecia” – pomyślała. Na znaku ktoś białą farbą zmienił nazwę na Mille. „Dobrze się zapowiada” – stwierdziła w duchu.

Zwolniła. Drzewa wyciągały gałęzie w głąb ulicy, a w świetle reflektorów wirowały złoto-czerwone liście. No tak, polska jesień. Odetchnęła, masując obolały kark.

(...)

Po kilkunastu metrach skończył się asfalt i wjechała na kocie łby. Dla jej peugeota było to stanowczo za dużo. Silnik zawył, a skrzynia biegów wydała ostatni zgrzyt. Zatrzymała auto na końcu drogi, w pobliżu niskiego drewnianego budynku. Na drzwiach dojrzała odręczny napis: „Przyparafiały klub AA”.

– No to sobie, kurwa, pojechałam – przeklęła na głos, rozgryzając ostatnią kukulkę. Przyjemne alkoholowe nadzienie rozpryskało się w ustach. Wyłączyła silnik i światła. Dopiero teraz zauważyła, że zrobiło się już całkiem ciemno. Zwinnie wyskoczyła z auta i zamknęła pilotem drzwi. Drgnęła, słysząc nadspodziewanie głośne kliknięcie alarmu. Rozejrzała się, by sprawdzić, czy przenikliwy odgłos nikogo nie przestraszył, ale na ulicy nie było żywej duszy.

Puste, wymarłe miasteczko. Żadnego ojca rodziny kroczącego z rozwianymi połamami płaszcza, żadnej spieszącej do dzieci matki osłaniającej się chustą przed wiatrem, żadnego chłopca na rozklekotanym rowerze, z trudem dosięgającego sio-

dełka. Nikogo. Potrzęsła głową. Te stereotypy... To dlatego nie potrafi napisać dobrego reportażu. Wszyscy jej ciągle powtarzają, że pisze o tym, co każdy już wie, a tymczasem prawda leży pod spodem, tam, gdzie nie dociera płytkie dziennikarskie śledztwo. „Trzeba interesować się człowiekiem i tym, czego nie widać”. Banały!

Reportażem z Żarnowca, gdzie kilka miesięcy temu wydarzyła się tragedia, udowodni, że umie dotrzeć do prawdy.

W nagrodę dla najlepszych gimnazjalistów książkę zorganizował wycieczkę do Włoch, śladami Jana Pawła II. Wybrano samych wzorowych uczniów, w sumie czterdziestu. Tylko praktykujących katolików. Wesoła młodzież wsiadła do gitarami do autokaru i nigdy nie wróciła. Śledztwo wykazało, że zawinił kierowca. Nadmierna prędkość w trudnych warunkach zrobiła swoje. Nie wiadomo, kto prowadził. Obydwa zmiennicy nie żyją. Mówią o nich „mordercy”. Pochodzili z Żarnowca, gdzie ciągle są ich rodziny, które teraz miasto chce zliczować. I to jest początek historii.

Dwóch dziennikarzy wróciło z niczym. Biegajowa nagrała jakieś rozmowy z matkami, a Heniutek miał dogadaną żonę jednego z kierowców, ale po tygodniu wrócił, zrezygnowany. Naczelnym miał bzika na punkcie tej historii. Małe miasteczko, śmierć i lincz. Wiedział, że temat jest trudny, ale chciał go podjąć. Miał nadzieję, że to uratuje dogorywający tytuł.

Na zebraniu redakcji, kilka dni po powrocie Heniutka, długo milczał. Nagle prowizoryczna salka konferencyjna wydała się za mała i choć lato już minęło, wszystkich uderzyła fala gorąca. Naczelnym świdrował każdego wzrokiem. Był wysokim, dobrze zbudowanym mężczyzną, więc patrzył z góry, a jego twarz, narzeczona od rozdrapanych krost, niepokojąco pulsowała.

– Witecka! Ty pojedziesz! – Wskazał palcem Martę. – U Joli są zaliczki i vouchery. Do roboty! – machnął dłonią jak packą na muchy.

Wszyscy podnieśli się z miejsc, tylko ona została w salce. Przejrzała kalendarz w komórce. Wszystkie kratki były puste, nie miała zaplanowanego ani jednego spotkania, nawet u dentysty. Spojrzała z politowaniem na wyświetlacz telefonu. Pojedzie. Przecież to żaden problem. A może jej się uda i zostanie numerem jeden. No, raczej dwa, po samym mistrzu Szajnercie, naczelnym.

Przejrzała się w szklanej szybie salki konferencyjnej. Włosy



DAGMARA ANDRYKA

Pisarka, scenarzystka, autorka opowiadań. Z wykształcenia jest filozofem. Ukończyła studia podyplomowe w Instytucie Literatury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego.

wartystycznym nieładzie, w kolorze wiewiórki w słońcu, lniący przylegający T-shirt i ukochane zielone bojówki z niezliczoną ilością kieszeni. Do tego skórzane wysokie trampki i szara bluza. Nie wyglądała na gwiazdę dziennikarstwa. Pociągnęła twarz bez makijażu, duże błyszczące oczy – tak wygląda zwyczajna kobieta. „To ostatnia szansa” – pomyślała, przysmykając oczy. Wydarzenia z Żarnowca nie fascynowały jej tak jak naczelnego, ale wiedziała, że odpowiednio podane mogą być hitem. I właśnie tak postanowiła je opisać.

Teraz jednak utknęła w opustoszałym Mille. Po chwili dojrzała wysoką wieżę z krzyżem. Odetchnęła. Właściwie nie wiadomo dlaczego, bo przecież kościół jest w każdym polskim miasteczku. Rozejrzała się ponownie, nasłuchując jak zająć podczas polowania. Nie docierały do niej żadne dźwięki. Nawet psy nie ujadły. Cisza. Potworna i jakaś złowroga.

Zapaliła papierosa. Zarzuciła na plecy wysłużoną torbę i ruszyła przed siebie. Po kilku minutach dotarła do rynku. Domy szczególnie okalały teren, jak zabudowania obronne. Wszystkie niskie i ciemne, otoczone potężnymi drzewami o splecionych gałęziach. Spojrzała na komórkę. Dochodziła dwudziesta trzecia. Dym z papierosa ugrzązł jej w gardle, nie dawał spodziewanego kopa. Była już bardzo zmęczona. Zdeptała niedopałek, ale nie chciał się zgasić. Kilka razy przygniatała go, aż w końcu przestraszyła się, że spali sobie trampki. Miała już dość.

Stała pod domem, w którym właściciel prowadził delikatesy. Wiszący szyld „U Silnego” skrzyjał przy każdym podmuchu wiatru. Wyjęła komórkę i za pomocą aplikacji postanowiła wyszukać nocleg.

Telefon myślał. Z tytuł zabudowań dobiegało stłumione brzęczenie. Zaciekawiona, znalazła ścieżkę między domami. Nasłuchiwała z lekkim niepokojem. Brzęczenie się wzmacniało, jakby coś próbowało się uruchomić, ale nie mogło. Podeszła bliżej i zobaczyła niebieską poświatę. Przez sekundę myślała, że to może komisariat, i pierwszy raz w życiu ucieszyła się na myśl, że spotka policjanta. Odważnie

weszła na ścieżkę. Po kilku krokach dojrzała niebieski neon BAR RZYM, z migającą i brzęczącą literką M. Komórka zapiszczała nieprzyjemnie. Brak sygnału GPS.

– Szajs jeden!

Ogniki papierosów wyróżniały się na tle szarego, dużego okna, a przez szpary przy futrynach dobiegał monotony głos z radia. Marta nabrała powietrza, żeby uciszyć strach. Bar „Rzym” wyglądał jak speluna. Z trudem uchylała ciężkie drzwi. Niemal natychmiast buchnął specyficzny odór – mieszanka alkoholu, garmazejki i taniego tytoniu.

– Zamknięte, signora! – usłyszała lekko brzmiące śpiewne wołanie.

Podeszła bliżej. Drobna, znużona barmanka nawet nie drgnęła. Mimo późnej pory zachowała nienaganny makijaż. Mocne kreski i szare cienie podkreślały jej duże, piwne oczy. Kobieta miała czarne włosy, wygładzone i spięte w kucyk. Czerwone usta odcinały się od ciemnej karnacji. Choć była ubrana w dopasowaną elegancję kosztującą w grafitowym kolorze, zapiętą pod samą szyję, z pewnością stanowiąła obiekt westchnień tutejszych mieszkańców.

„Piękna Włoszka” – pomyślała Marta i mimo dość nieprzyjemnego powitania postanowiła zostać.

– Dobry wieczór.

– Już nic nie podam. Jutro zapraszam, od dwunastej – barmanka ciężko westchnęła. Zaczęła ścierać z blatu nieistniejące okruszki.

Marta usiadła na wysokim barowym krześle. Rozejrzała się. Knapia była urządzona jak pizzeria, ale lokalni goście najwyraźniej zmienili ją w pub z piwem (...).



Dagmara Andryka, „Tysiąc”, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2025, cena 49,99 zł

Kierownik działu ogłoszeń: Magdalena Śliwińska, m.sliwinska@dziennik.lodz.pl
tel. 502 499 114

ŁÓDŹ, ul. Kolumny 6/36, tel. 502 499 119, C.H. Nowa Górna (Carrefour)

ZYCZENIA/PODZIĘKOWANIA	
GASTRONOMIA	
• dania na telefon • usługi • inne	
ROLNICZE	
• maszyny rolnicze • ogrodnictwo • płody rolne • zwierzęta hodowlane • inne	
TOWARZYSKIE	
USŁUGI KAMIENIARSKIE	
USŁUGI POGRZEBOWE	

eprasa.pl c2b994eff8

Nasza rodzina nie jest na sprzedaż, nie chcemy nią kupczyć na Instagramie

Maja Bohosiewicz w Pudelku Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 160

Jakub Żulczyk wyruszył w podróż

Pisarz do niedawna był związany z dziennikarką Adrianą Prodeus, z którą doczekał się córki Hanny. Teraz miejsce krytyczki filmowej zajęła znacznie od niego młodsza didżejka Kasia Golomska. Na profilu pisarza pojawiła się seria zdjęć z wyprawy wzdłuż Stanów Zjednoczonych, w której partnerowała mu urodziwa blondynka.



WASP. Sieć szpiegów

Ale Kino+ HD, 20:10

Rok 1990. Pilot René González (Édgar Ramírez) przedostaje się z Kuby do USA. Nie jest jednak dysydem. Na Florydzie wiąże się z WASP Network – organizacją zwolenników Castro, szpiegami przenikającymi do struktur zwalczających kubański reżim.

Życie po zagładzie ludzkości

HISTORY, 21:00

Jak wyglądałaby nasza planeta, gdyby zabrakło na niej ludzi oraz jak zmieniłaby się przez kolejne dni, tygodnie, miesiące, lata czy milenia od zniknięcia człowieka. Autorzy filmu próbują znaleźć odpowiedzi na te pytania w oparciu o wiedzę ekspertów.

Pomost

BBC First, 21:00

Jenna Coleman jako detektyw Ember Manning rozpracowująca serię niepokojących zdarzeń w położonym nad jeziorem rodzinnym mieście. Czy pożar hangaru na łodzi, śmierć dziennikarki badającej kulisy sprawy zaginięcia kobiety oraz nielegalny związek dwudziestokilkulatka z dwiema nieletnimi dziewczynami mogą być ze sobą powiązane?

Bergerac

BBC First, 22:15

Detektyw Jim Bergerac (Damien Molony) zostaje wciągnięty w śledztwo dotyczące morderstwa kobiety. Sprawa zmusza go do konfrontacji z demonami przeszłości i ponownego odkrycia śledczej intuicji.

Karolina Gilon wyrzeźbiła swój brzuch

Na początku roku przyszło na świat pierwsze dziecko prezenterki, a świeżo upieczona mama zapowiadała, że chce szybko wrócić do formy. Teraz postanowiła zaprezentować efekty. Zamieściła na Instagramie nagranie, na którym pokazuje swój płaski brzuch i, jak sama mówi, „chwali się nim, bo Instagram też jest od tego”. „Osiem miesięcy zajęła mi praca nad brzuchem! Trochę to trwa, więc jeśli myślicie o przyszłym lecie, to ja bym już teraz się za to zabierała” – podpisała nagranie.

(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



Poziomo:

- 3) kraj w Afryce, obecnie Burkina Faso,
- 10) polski serial z Wiesławem Gołasem,
- 11) bada podwodny świat,
- 12) surowiec na świecę,
- 14) mały okręt patrolowy,
- 15) niepomyślność, zły los,
- 16) Trynidad i ..., kraj na Karaibach,
- 19) prototyp dla sztuki starożytnej,
- 23) lekkomyślna i ryzykowna wyprawa,
- 27) film w reżyserii Romana Polańskiego,
- 28) bryndza, oscypek lub pecorino,
- 29) kwiaty kojarzone z Holandią,
- 30) imię Bullock, aktorki z USA,
- 33) pływa po morzach i oceanach,
- 37) gwarancja wypłacalności dłużnika,
- 38) wytwarza ciąg powietrza w awionetce,
- 39) nakrycie głowy ułana, giwer,
- 40) dawna gospoda, karczma,
- 41) rzemieślnik wytwarzający broń palną,

Pionowo:

- 1) małżeńską niewierność,
- 2) laufer na szachownicy,
- 3) strata poniesiona z powodu braku doświadczenia,
- 4) wczesna msza w adwencie,
- 5) kosmita z amerykańskiego serialu,
- 6) formacja roślinna w Ameryce Południowej,



- 7) satelitarna na balkonie,
- 8) drzewo liściaste o białej korze,
- 9) ósemkowy format książki,
- 13) wierzbą o srebrzystych baziach,
- 17) jacht Leonida Teligi,
- 18) szeroki u utracjusza,
- 20) „Wierna ...”, powieść Żeromskiego,
- 21) August, były prymas Polski,
- 22) barwne zjawisko na niebie,

- 24) gigant z wyspy Rodos,
- 25) nigdy nie dochowa sekretu,
- 26) kotlet mielony w menu,
- 30) ubezpiecza kolumnę wojska,
- 31) wielki ssak morski,
- 32) na czele wyższej uczelni,
- 34) imię Karolaka, aktora z „Lis-tów do M.”,
- 35) azjatycki drapieżnik z rodziny kotów,
- 36) zabawki z Danii.

ROZWIĄZANIE NR 159

B	U	T	A	P	R	E	N	I	E	M	I	E	M	K	A	
L	L	U	I	M	I	E	M	K	A							
D	I	C	A	P	R	I	O	D	R	Y	B	L	I	N	G	
C	I	K	B	U	T	Y	C	E	I							
R	A	I	N	M	A	N	M	C	Z	A	R	P	A	R		
U	N	O	E	M	A	L	I	A	F	A	A	E				
B	E	D	E	K	E	R	A	R	Z	E	M	L	I	K		
I	I	K	W	I	A	D	R	O	R	B	I					
K	I	E	R	A	T											
N	E	O														
S	T	O	P	E	R											
E	L	P														
C	R	U	I	S	E											
N	K	D														
G	A	Z	A	O	J	C	Z	Y	Z	N	A	A	R	A	B	

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzisiaj działał śmiało, ale słuchał intuicji. Horoskop dzienny zapowiada, że wskaże Ci ona właściwy kierunek. Trzymaj się obranej drogi.
Ryby (19.02 - 20.03)
Czas na odpoczynek. Nie wszystko wymaga Twojej kontroli. Horoskop na dziś to wskazówka, by obdarzać ludzi większym zaufaniem.
Baran (21.03 - 19.04)
Nie przejmuj się niepowodzeniami, jakich możesz doświadczyć. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że jutro nie będzie po nich śladu.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje dziś zagrają pierwsze skrzypce. Horoskop dzienny wyraźnie podpowiada, by nie bać się okazywać uczuć bliskiej osobie.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Zaskoczysz wszystkich swoją pomysłowością. Horoskop na dziś zapowiada, że ludzie wokół popatrzą na Ciebie z dużym uznaniem.
Rak (22.06 - 22.07)
Zorganizuj przestrzeń wokół siebie. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że porządek i stabilizacja w domu dadzą spokój w sercu.

Lew (23.07 - 22.08)

Uśmiech otworzy dziś każde drzwi. Horoskop dzienny wróży, że ktoś może zaprosić Cię do ciekawego projektu. Warto rozważyć tę propozycję.
Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja nie zawiedzie. Uważaj tylko na zbyt gwałtowne reakcje. Horoskop na dziś mówi, że jedno słowo za dużo może sporo kosztować.
Waga (23.09 - 22.10)
Czas na zmianę kierunku. Drobną decyzją zaważy na przyszłości. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że dobrze na tym wyjdiesz.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Praca przyniesie Ci dzisiaj sporo satysfakcji. Horoskop dzienny to wyraźna wskazówka, by nie zapominać jednak o krótkim oddechu.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Pojawi się szansa na nowe znajomości. Horoskop na dziś podpowiada, by otworzyć się na nie, nawet jeśli czujesz niepewność...
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Marzenia są bliżej, niż myślisz. Horoskop dzienny na czwartek zapowiada, że dziś Twoja wrażliwość stanie się największą siłą.

ŁKS walczy o pierwszy triumf. Unia Skierniewice o ósmy

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

PIŁKA NOŻNA. Czekają nas weekend pod znakiem ligowej piłki. ŁKS Łódź zmierzy się na wyjeździe ze Stalą Rzeszów. Unia Skierniewice gości GKS Jastrzębie.

Podopieczni trenera Szymona Grabowskiego zaprezentują się kibicom w Rzeszowie, gdzie czeka ich mecz z tamtejszą Stalą. Łódzianie nie wygrali w tym sezonie wyjazdowego pojedynku, jest więc okazja na przełamanie i triumf.

Kibice beniaminka II ligi, czyli Unii Skierniewice liczą na ósmy zwycięski mecz swojego zespołu, który niespodziewanie zajmuje w tabeli drugie miejsce za Olimpią Grudziądz, do której traci zaledwie dwa punkty. Do Skierniewic zawita GKS Jastrzębie. Goście wywalczyli dotychczas tylko trzy punkty i zamykają ranking. W gościach przegrali wszystkie sześć meczów. Skier-niewiczanie na Pomologicznej triumfowali czterokrotnie.

Trenerem drugoligowej Stali Stalowa Wola nie jest już Marcin Płuska. Były szkoleniowiec między innymi Widzewa Łódź pracował w tym klubie od 6 marca tego roku. Ostatnio jednak zespół dopadł potężny kryzys - drużyna przegrała cztery mecze z rzędu, w lidze i Pucharze Polski.

Wiele wskazuje, że miejsce 37-latką zajmie 48-latek Maciej Musiał, były szkoleniowiec między innymi krakowskich klubów Wieczystej i Hutnika. Pracował także w ŁKS Łódź, gdzie był drugim trenerem. ©©

II LIGA

Plan 13. kolejki. Piątek (17 października): Miedź Legnica - Pogon Siedlce (20.30), Pogon



Piłkarską drużynę ŁKS Łódź (jasne stroje) trenera Szymona Grabowskiego czeka wyjazdowy pojedynek o pierwszoligowe punkty w Rzeszowie ze Stalą

Grudzki Mazowiecki - Ruch Chorzów (18). **Sobota (18 października):** Chrobry Głogów - Polonia Warszawa (19.30), GKS Tychy - Wieczysta Kraków (19.30), Stal Rzeszów - ŁKS Łódź (19.30). **Niedziela (19 października):** Górnik Łęczna - Znicz Pruszków (17.30), Polonia Bytom - Odra Opole (12), Śląsk Wrocław - Stal Mielec (14.30). **Poniedziałek (20 października):** Puszcza Niepolomice - Wisła Kraków (19).

III LIGA (GRUPA 1.)

Plan 13. kolejki. Piątek (17 października): Unia Skierniewice - Jastrzębie (19.45), Warta Poznań - Hutnik Kraków (18). **Sobota (18 października):** KKS Kalisz - Resovia (16), Podhale Nowy Targ - Sandecja Nowy Sącz (13), Śląsk II Wrocław - Sokół Kleczew (15). **Niedziela (19 października):** ŁKS II Łódź - Rekord Bielsko-Biała (16), Olimpia Grudziądz - Chojniczanka Chojnice (12), Podbeskidzie Bielsko-Biała - Świt Szczecin (16), Stal Stalowa Wola - Zagłębie Sosnowiec (19.30).

III LIGA (GRUPA 1.)

Trzeciogigowcy rywalizować będą od piątku do niedzieli łącznie. Zajmująca drugie miejsce w tabeli Warta Sieradz zmierzy się w piątkowy wieczór, przy jupiterach, z beniaminkiem z Wasilkowa i jest faworytem pojedynku.

Plan 12. kolejki. Piątek (10 października): Broń Radom - Mławianka Mława (18.30). **Sobota (11 października):** Włocławek - Świt Nowy Dwór Mazowiecki (18), Jagiellonia II Białystok - Warta Sieradz (12), KS Wasilków - Żabkowia Zabki (15), Olimpia Elbląg - GKS Belchatów (14), Znicz Biała Piska - KS Troszyn (15). **Niedziela (12 października):** Widzew II Łódź - Wisła II Płock (12), Wigry Suwałki - Lechia Tomaszów Mazowiecki (17). Na 29 października przelożono natomiast pojedynek rezerw ekstraklasowej Legii Warszawa z ŁKS Łódź (13).

BETCRIS IV LIGA

Plan 12. kolejki. Sobota (11 października): ŁKS III Łódź - Korab Łask (12), Stal Głowno - Mazo-

via Rawa Mazowiecka (12), MKP-Boruta Zgierz - Stal Niewiadów (15), RKS Radomsko - Ceramika Opoczno (15), Zryw Wygoda - Orkan Buczek (15), Zjednoczeni Stryków - Termy Poddębice (15), Pelikan Łowicz - AKS SMS Łódź (15), KS Kutno - Sokół Aleksandrów (15), Polonia Piotrków Trybunalski - Omega Kleszczów (17).

PUCHAR POLSKI

W zaległym meczu czwartej rundy etapu łódzkiego Włóknarz Pabianice (grupa pierwsza Klasy Okręgowej) pokonała na swoim obiekcie KS Kutno (Betcris IV liga) 4:1 (2:1). Gole: Przemysław Kita 2, Damian Tomaszewski, Wojciech Kucharz - Wiktor Wyderka. W 76 minucie czerwoną kartką (druga żółta) upomniany został Kacper Świączak z Kutna, a minutę później Bartosz Bujalski z Włóknarza. Dziś losowanie pucharowych par.

Co dalej z Arkadiuszem Milikiem? Zatrważające, ile Polak czeka już na powrót

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Arkadiusz Milik wciąż nie wrócił do gry po kontuzji odniesionej w meczu towarzyskim z Ukrainą przed Euro 2024. Co dalej z napastnikiem Juventusu?

Napastnikowi Juventusu w dniu niedzielnego meczu Polski z Litwą stuknęło dokładnie 500 dni od ostatniego występu - przypomniał na portalu X (dawniej Twitter) Piotr Dumanowski. Kiedy wróci do zdrowia i co się z nim wydarzy w zimowym okienku lub po sezonie?

Kolejne badania w Polsce?

To druzgocąca statystyka, pokazująca, że napastnik, który ucieszył kibiców m.in. bramką w kwalifikacyjnym meczu z Niemcami czy na Euro 2016 z Irlandią Północną, nie gra już ponad półtora roku. Teraz wciąż zmaga się z kontuzją łydki. Według medialnych in-

formacji, 31-letni zawodnik wróci do Polski na kolejne badania i konsultacje.

Kontrakt Milika w Turynie obowiązuje do czerwca 2027 roku, ale włoski klub ma już podobno zaplanowane konkretne rozwiązania dotyczące przyszłości napastnika - informuje włoska „La Gazzetta dello Sport”. Według niej są dwie możliwości: albo Arek zostanie wypożyczony do innego klubu, albo Juventus zdecyduje się na rozwiązanie umowy.

Konkurencja nie śpi

A jeśli Milik - wbrew nakreślonymu scenariuszowi - wróci po kontuzji do kadry Starej Damy (oby!), to nie będzie miał łatwo w walce o pierwszy skład. W Juventusie aż roi się od piłkarzy o dużym potencjale ofensywnym - są Belg Lois Openda, Serb Dusan Vlahović oraz Kanadyjczyk Jonathan David, który szalał we francuskim Lille. Milik do Juventusu dołączył latem 2022 roku. W 75 meczach 17 razy pokonywał bramkarzy rywali na włoskich boiskach. ©©



Milik wciąż zmaga się z kontuzją łydki i ma wrócić do Polski na kolejne badania i konsultacje

Polska skazana na baraże o MŚ 2026? Może trafić nawet na San Marino

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Wszystko wskazuje na to, że w marcu przyszłego roku reprezentacja Polski stoczy decydujący bój o awans na mistrzostwa świata 2026 - w dwuetapowych barażach.

Po październikowym zwycięstwie nad Litwą w Kownie (2:0) Polska umocniła się na drugim miejscu grupy G eliminacji. Do liderującej Holandii traci trzy punkty. Nawet

jeśli uda się z nią wygrać za miesiąc w Warszawie, to raczej jest mało prawdopodobne, że po ostatniej kolejce dojdzie do zamiany miejsc. Dlatego, że Holandia podejmuje Litwę (z którą wygrała tak jak my na wyjeździe), a poza tym wyraźnie przegrywamy bilansem bramkowym, decydującym o kolejności w tabeli przy równej zdobyczy punktowej. W tej kwestii Holandia nas wręcz miażdży (stosunek goli 23-3 vs. 10-4).

Według statystycznego serwisu „Football Meets Data”

mamy 99,8 procent szans na drugie miejsce w grupie. Tym samym trzeba nastawić się na walkę w barażach, tak jak przed mundialem w Katarze czy ostatnim Euro w Niemczech.

Z kim powalczymy w barażach? Możliwości jest wiele

W europejskich barażach wystąpi szesnaście zespołów: dwanaście z drugich miejsc w grupach oraz cztery najlepsze z ubiegłej edycji Ligi Narodów, które w eliminacjach nie

zajmą ani pierwszego ani drugiego miejsca. Żeby wywalczyć awans na turniej, trzeba wygrać dwa mecze w marcu; półfinał i finał.

Pary poznamy w drodze losowania, przed którym nastąpi podział na cztery koszyki (który zostanie dokonany na podstawie rankingu FIFA). Polska po poniedziałkowej porażce Walii z Belgią (2:4) awansowała do pierwszego koszyka, który potencjalnie daje najłatwiejszą ścieżkę. Na tę chwilę razem z Polską w pierwszym koszyku znaj-

dują się też Włochy, Turcja oraz Ukraina. W czwartym, w którym kryje się potencjalny rywal, półfinał są Rumunia, Szwecja, Macedonia Północna i Irlandia Północna. Wiemy, że ten mecz na pewno rozegralibyśmy u siebie - w Warszawie (gospodarze finałów zostaną wyłonieni drogą losowania).

Na finiszu eliminacji Białoczerwoni walczą zatem - w kontekście barażu - o zachowanie pierwszego koszyka kosztem wspomnianej Walii, którą czekają spotkania

z Liechtensteinem i Macedonią Północną. Remis z Holandią i wygrana z Maltą nam to zagwarantują.

Inna sprawa, że z wyliczeń wynika, iż w barażach może dojść do prawdziwych absurdów. Marzyć o udziale, jako potencjalny rywal Polski z czwartego koszyka, może nawet... San Marino, a więc zespół bez choćby jednego punktu i z bilansem bramkowym 1-32. Zatem to już stu procentowo pewne: czeka nas wyjątkowo gorący listopad. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

Fatalne wieści w sprawie Roberta Lewandowskiego. Winny wirus FIFA

Zbigniew Czyż
redakcja@dziennik.lodz.pl

PIŁKA NOŻNA. Kontuzja, której nabawił się Robert Lewandowski nie pomoże mu w walce o miejsce w wyjściowym składzie „Dumy Katalonii”, które stracił w tym sezonie - komentuje hiszpańska prasa.

Hiszpański lub ogłosił, że polski napastnik doznał kontuzji mięśnia lewego uda, co stawia pod dużym znakiem zapytania jego występ w nadchodzących meczach Barcelony, w tym w El Clasico z Realem Madryt pod koniec października.

„Robert Lewandowski ma naderwany mięsień w lewym udzie” - napisano w krótkim oświadczeniu, nie wspominając o potencjalnym czasie absencji. Polski napastnik na pewno opuści co najmniej trzy nadchodzące mecze Barcelony: w La Liga w sobotę z Gironą oraz El Clasico z Realem Madryt, zaplanowane na 26 października, a także w Lidze Mistrzów z Olympique Lyonem 21 października.

Uraz pod znakiem zapytania stawia również występ Lewandowskiego w listopadowych spotkaniach reprezentacji. W ostatnich dwóch meczach eliminacji przyszłorocznych mistrzostw świata białoczerwoni 14 listopada zagrają u siebie z Holandią, a trzy dni później na wyjeździe z Maltą. Kataloński dziennik „Sport” przypominał, że to już czwarta kontuzja mięśniowa Lewandowskiego w ciągu ostatnich 16 miesięcy. Jak szacują media, Polak może pauzować od czterech do sześciu tygodni. Tym razem, jak podkreśla prasa, winny jest tzw. wirus FIFA, jak określa się kontuzje, których przemoczeni zawodnicy nabawią się podczas przerw na mecze reprezentacji. Gazeta „Mundo Deportivo” podkreśliła, że przerwa w grze - druga w ostatnich kilku tygodniach - nie pomoże 37-letniemu Polakowi w walce o miejsce w wyjściowym składzie.

Coraz częstsze urazy - a przez lata słynął z żelaznego zdrowia - mogą dodatkowo nie-

korzystnie wpłynąć na jego przyszłość w katalońskim zespole. Już wcześniej hiszpańskie media informowały, że kontrakt 37-letniego napastnika nie zostanie przedłużony, a klub już ma szukać jego następcy. „Z każdym dniem decyzja Barcelony o nieprzedłużeniu umowy z Lewandowskim jest coraz bliższa” - napisał „Sport”, podkreślając jego wiek, spadek wydajności i fakt, że nie jest już w stanie naciskać na przeciwnika w tym samym tempie, co młodszy koleś z drużyny. Od początku sezonu do 25-letni hiszpański napastnik Ferran Torres jest pierwszym wyborem trenera Hansiego Flicka, choć „Lewy” regularnie wpisywał się na listę strzelców, nawet wchodząc z ławki rezerwowych.

Według „Sportu”, innej katalońskiej gazety, ciekawym zmiennikiem kontuzjowanego Polaka mógłby być napastnik rezerw Victor Barbera. Dzięki jego umiejętności strzelania bramek w polu karnym 21-latek zyskał wśród komentatorów miano „Barberowskiego”. „Lewy” to kolejny z kluczowych zawodników „Blaugrany”, na którego w najbliższym czasie nie będzie mógł liczyć Flick. Z problemami zdrowotnymi zmagają się również m.in. Joan Garcia, Lamine Yamal, Raphina, Ferran Torres, Dani Olmo i Gavi. Barcelona zajmuje obecnie drugie miejsce w hiszpańskiej ekstraklasie z 19 punktami, tracąc dwa do prowadzącego Realu Madryt. ©



Uraz Roberta Lewandowskiego nie pomoże mu w walce o miejsce w podstawowym składzie Barcelony

TRZY PIŁKARKI UKS SMS NA ZGRUPOWANIU KADRY.

Joanna Sołtysik, Magdalena Kaźmierczak i Gabriela Jakubczak przebywają na zgrupowaniu reprezentacji Polski. To kadra do lat 15, a zajęcia zorganizowano w Pruszkowie. Jednocześnie klubu z ulicy Milionowej, którego prezesem jest Janusz Matusiak prowadzi nabór do piłkarskiej sekcji dziewcząt. Informacje pod adresem janusz@smslodz.pl lub numerem telefonu 606 708 647. D



FOT. UKS SMS ŁÓDŹ

ZMIANA W STYKOWIE. Witold Kurzawa nie jest już trenerem Zjednoczonych. Działacze czwartoligowych Zjednoczonych Stryków zdecydowali o zakończeniu współpracy z trenerem Witoldem Kurzawą. Nie wiadomo jeszcze, kto go zastąpi. D

Kiepski na wyjazdach Radom w piątek gra w Sercu Łodzi

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

PIŁKA NOŻNA. W piątkowy wieczór Widzew Łódź zmierzy się na swoim stadionie z Radomiakiem Radom. Kibice zespołu Patryka Czubaka liczą w tym meczu na komplet punktów.

Widzewiacy przystąpią do tego pojedynku w znakomitych nastrojach. W poprzedniej kolejce pokonali bowiem na wyjeździe Bruk-Bet Termalnik Nieciecza 4:2 (1:1), a popis skuteczności dał strzelec trzech goli Fran Alvarez. W dobrym nastroju jest także Marcel Krajewski. Reprezentant Polski do lat 21 rozegrał świetne spotkanie przeciwko Szwecji. Polska wygrała ten pojedynek aż 6:0, a widzewiak był autorem jednego z goli. Julian Shehu bronił z kolei barw reprezentacji Albani, która w meczu towarzyskim mierzyła się z Jordanią i wygrała 4:2. Shehu przebywał na boisku 45 minut.

Radomiak, prowadzony przez Portugalczyka Joao Henriquesa, ma w tabeli 15 punktów, czyli o dwa więcej od widzewiaków. Koszmarnie gra jednak na wyjazdach - w gościach nie radomianie wygrali dotychczas meczu. Dwa spotkania zremisowali, a trzy przegrali. Widzew u siebie trzykrotnie był górą, raz zremisował i dwukrotnie przegrał. W minionym sezonie mecz obu tych ekip na stadionie przy Piłsud-



Widzewiak Bartłomiej Pawłowski ma na koncie zaledwie jednego gola, którego strzelił w meczach o ekstraklasowe punkty. W poprzednim sezonie nie zdobył bramek

skiego zakończył się wygraną gospodarzy 3:2 (2:1). Pojedynek w Radomiu zakończył się natomiast remisem 1:1 (0:0), a gospodarze uratowali punkt, tuż przed końcowym gwizdkiem sędziego. Najskuteczniejszym zawodnikiem piątkowego rywala łódzian jest były gracz ŁKS Łódź Jan Grzesik, mający na koncie pięć bramek. Fran Alvarez z Widzewa może pochwalić się takim samym dorobkiem bramkowym. Cztery gole strzelił natomiast Sebastian Bergier, a trzy Julian Shehu. Podopieczni trenera Patryka Czubaka przygotowują się do piątkowego pojedynku trenując na własnych obiektach. Szkoleniowiec powinien mieć

do dyspozycji wszystkich kluczowych graczy.

Ekstraklasa, ekstraklasą, ale nie możemy pominąć milczeniem trzecioligowych rezerw Widzewa, które są beniaminami tej klasy rozgrywkowej. W najbliższą sobotę zespół prowadzony przez trenera Michała Czaplarskiego czeka wyjazdowy pojedynek ze spadkowiczem z II ligi Olimpią Elbląg. Po ostatnich niepowodzeniach w obozie rywala łódzian podziękowano trenerowi Damianowi Jarzembowskiemu. Zastąpił go, podobno tymczasowo, dotychczasowy asystent Damian Hebda i pod jego batutą Olimpia rozbiła na swoim boisku GKS Bełchatów 4:1 (1:1).

Było to dopiero trzecie ligowe zwycięstwo elblązan, a drugie na własnym boisku. Widzewiacy triumfowali czterokrotnie, w tym drukrotnie na obiektach rywali. Gości stać co najmniej na punkt w tym pojedynku. ©

PKO EKSTRAKLASA

12. kolejka. Piątek (17 października): Widzew Łódź - Radomiak Radom (godz. 20.30), Motor Lublin - GKS Katowice (18). **Sobota (18 października):** Cracovia - Raków Częstochowa (20.15), Jagiellonia Białystok - Arka Gdynia (17.30), Korona Kielce - Górnik Zabrze (14.45). **Niedziela (19 października):** Lech Poznań - Pogoń Szczecin (14.45), Zagłębie Lubin - Legia Warszawa (17.30), Piast Gliwice - Lechia Gdańsk (12.15). **Poniedziałek (20 października):** Wisła Płock - Bruk-Bet Termalnik Nieciecza (19).

SkraBełchatów przygotowuje się do Plus Ligi

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

SIATKÓWKA. Prowadzona przez trenera Krzysztofa Stelmacha PGE GiEK Skra Bełchatów przygotowuje się do nowego sezonu PlusLigi.

Dotychczas, jak informuje oficjalna strona klubowa, okres przygotowawczy przebiegał bez perturbacji i problemów zdrowotnych. Sezon drużyna prowadzona przez Krzysztofa Stelmacha będzie musiała jednak rozpocząć bez swojej naj-

wiekszej gwiazdy, czyli reprezentanta Brazylii Alana Souza. - Przed przystąpieniem do treningów każdy z naszych zawodników jest wnikliwie badany - zdradza Michał Bąkiewicz, prezes zarządu Skry. - Alan dołączył do nas jako ostatni, więc i jego badania nie ominęły. Te wykazały, że uraz kostki, jakiego nabawił się jakiś czas temu nadal daje o sobie znać i niestety, ale nasz atakujący nie jest zdolny do gry w najbliższym czasie. Nie rozpoczniemy sezonu z Alanem w składzie.

Przeciążeniowy uraz kostki brazylijskiego atakującego wymaga od niego minimum trzytygodniowej przerwy. Souza wraca już do zdrowia i ma za sobą pierwszy tydzień absencji, rehabilitacji i indywidualnych zajęć na siłowni. - Od razu, gdy otrzymaliśmy diagnozę rozpoczęliśmy szukanie rozwiązań i sytuacja jest opanowana - dodaje sternik bełchatowskiego klubu. - Najważniejsze jest zdrowie, nie chcemy stracić Alana na dłużej, stąd nasze szybkie i skuteczne działania zaradcze, o efektach

których będziemy mogli poinformować niebawem.

Pierwszy mecz w sezonie 2025/2026. Skra rozegra we własnej hali. Rywalami będą siatkarze Indykpolu AZS Olsztyn. Pojedynek zaplanowano na 25 października (sobota). Początek o 20.30. Mecz pierwszej kolejki w Gorzowie z Cuprum Stilonem przełożono na 29 października.

Pierwszoligowcy z Lechii Tomaszów Mazowiecki zmierzą się z kolei w najbliższą niedzielę (19 października) w Nysie ze Stalą (17). ©